Nr. 8. SIERPIEŃ 1918. Rok II.

SIŁA

MIESIĘCZNIK,
POŚWIĘCONY SPRAWOM SPÓŁEK KREDYTOWYCH

WARSZAWA, UL. JASNA 1.
BANK TOWARZYSTW SPÓŁDZIELCZYCH.

Treść Nr. 8-go.

Nr. 8. Sierpień 1918 r. Rok II.

SIŁA

Miesięcznik, poświęcony sprawom spółek kredytowych.

Nowe czasy—nowe sprawy.

W wysokiej ciepłocie wojny światowej szybko topnieją przestarzałe formy urządzeń ludzkich, i to we wszystkich dziedzinach życia. Z jego nurtów wydobywają się na wierzch nowe ideje, nowe potrzeby, do których urządzenia owe przystosować się muszą. W przeciwnym razie burzliwy potok wypadków zniesie je, zamuli, przejdzie nad niemi do porządku dziennego.

Co się nie potrafi nagiąć—musi się złamać.

Do tworów, posiadających olbrzymią giętkość życiową, dużą zdolność przystosowania się do nowych warunków, należą nasze spółki kredytowe. Ta giętkość, ta zdolność dopasowywania się pochodzi z prawa, które spółki owe reguluje, które, szczęśliwym zbiegiem okoliczności, pozostało w r. 1904 w atmosferze obawy przed zamieszkami lat 1904—1906, i które dzięki temu zostało zredagowane w sposób nawet i umiejętny i liberalny, jakby ku stwierdzeniu prawdziwości przysłowia: „biej ruskawo czełowieka—czasy zdiełajet".

Z prawa, nie z ustawy normalnej, która została wydana w $1^1/_2$ roku później, mianowicie 7 grudnia 1905 r.

Przez $1^1/_2$-roczny okres, pomiędzy ukazaniem się prawa a opracowaniem ustawy, biurokracja rosyjska otrzaskała się z niebezpieczeństwem rewolucji, przestała w nią wierzyć, nabrała pewności siebie i jakby w odwet za to, że się strachu niepotrzebnie najadła, liberalne prawo tak okaleczyła w przepisach ustawy, że trudno się domyśleć nawet, iż oba te dokumenty prawne z tej samej pracowni mózgowej ród swój wywodzą.

I prawo jednak i ustawa obrały sobie za punkt swego wyjścia wyłącznie potrzeby chłopa. Chłop był tą osią, koło której cała sprawa „drobnego“ kredytu się obracała.

A układało się na tem łożu Prokrusta potrzeby wszystkich chłopów od... Prosny aż do Oceanu Spokojnego. Dla chłopa dość 300 rubli kredytu. Zobowiązanie dłużne niech podpisuje na zwykłym kawałku papieru, bo się na wekslu nie zna. Jeżeli do swojej spółki nie dopuści żywiołów nieprodukcyjnych (*czytaj* rewolucyjnych), to będzie miał pomoc ze skarbu państwa, wejdzie zaś z nimi w porozumienie—za karę będzie płacił podatki od operacji spółkowych. Udziałów niech do spółki nie składa, bo biedny. A jeżeli spółka środków nie posiada, to od tego jest bank rządowy. Łączyć się w związki spółki chłopskie nie potrzebują, bo mają zawsze na zawołanie opiekę rządową w postaci inspektorów, wreszcie w postaci centralnego zarządu do spraw drobnego kredytu w Petersburgu. Daleko, to prawda. Ale od czegóż wszechmocność biurokracji...

I tak się igrało z ogniem jeszcze lat kilkanaście; aż przyszły nowe wypadki, spłukały cieniuchny osad, pozostały w kraju naszym po stuletniej działalności biurokracji rosyjskiej i oto... podwalinę prawną naszych stowarzyszeń kredytowych, owo prawo z r. 1904, możemy tłómaczyć w sposób odpowiadający nowym potrzebom, nowym warunkom gospodarczym, nowym wymaganiom czasu i przytem wymaganiom swojego polskiego życia, niezależnie od tego, co się dzieje nad Wołgą, czy nad Renem.

Pożyczki dziś wydaje się, jak chce prawo, „na sposób bankowy“, wydaje się więc na mocy weksli i na rewersy, na mocy zabezpieczenia hypotecznego, na zastaw papierów wartościowych, lub na podstawie poręczenia osobistego, a w wysokości, na jaką kto zasługuje i jaką uchwali zgromadzenie walne stowarzyszonych.

Słowem—ręce rozwiązane; teraz tylko do roboty.

Z tym nowym porządkiem rzeczy spółki nasze jeszcze się nie oswoiły. Robią wrażenie ptaka, którego z ciasnej klatki wypuszczono i który jeszcze, mimo to, do lotu się nie zrywa, bo nie wierzy, że to już skrzydła wyprostować można.

Niewiara sparaliżowała nasze spółki. Może i słusznie: wojna się jeszcze toczy. Ale jakikolwiek jej wynik będzie, jednego możemy być pewni: pod względem wyboru form życia prywatno-gospodarczego już do dawnych krępulców nie powrócimy. Pękły, zapadły się w przeszłość niepowrotną i, jak upiory bajeczne, przejdą do historji męczeństwa naszego, do historji pastwienia się człowieka nad człowiekiem, do przyczynków panowania ciemnoty i egoizmu nad szlachetnymi porywami ducha ludzkiego.

Ale wróćmy jeszcze na chwilę do ptaka, wypuszczonego z długiej niewoli. Może z radości, może z braku wprawy — robi wreszcie zwroty, ale niepewne, niepotrzebne. Nie orjentuje się w nowem otoczeniu, nie zdaje sobie sprawy z nowych niebezpieczeństw. Pada łatwo ofiarą swej nieświadomości.

I spółki nasze, jak się o tem niebawem przekonamy, tu i owdzie zaczynają skrzydła do lotu rozkładać i gotowe pędzić w kierunku, który zasługuje na baczne omówienie i zbadanie. A że nie posiadamy organizacji, którąby łącznie z działaczami miejscowymi potrzeby wyjaśniła, środki na ich zaspokojenie ostrożnie oceniła, to niech przynajmniej rozważania niniejsze nie będą głosem wołającego na puszczy.

Źle bowiem było, że nas na uwięzi trzymano i wmawiano w nas wieczną niedojrzałość i niedołęztwo; ale nie o wiele lepiej będzie, jeżeli nagle zachorujemy na przeświadczenie, że wszystko robimy doskonale, że stać nas na wszystko.

*

Potrzeb, wobec których stają dzisiaj spółki kredytowe, wyliczyć nie sposób. Na dowód, jednak, że potrzeby te—to nie wymysł jakiegoś idejowca, któryby chciał w sposób magiczny kraj przebudować odpowiednio do własnych wizji reformatorskich, lecz że są one zapewne wynikiem bezpośredniego odczucia na wsi polskiej, czy w miasteczku prowincjonalnem, przytaczam tutaj parę spraw, umieszczonych na porządku dziennym zebrania ogólnego jednego z towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych: 1-o kupno ziemi i budowa cegielni, 2-o wydzierżawienie i prowadzenie innej cegielni, 3-o zaprowadzenie komunikacji pasażerskiej i kupno w tym celu odpo-

wiedniego inwentarza oraz zatwierdzenie dotychczasowych wydatków, 4-o osuszenie drenami placu i budynków (zapewne należących do samego towarzystwa?) i wzięcie udziału w kosztach kanalizacji wsi, 5-o budowa nowych szos przy domu ludowym.

W tych kilku punktach—program na całe lata.

Dalej: codziennie słyszymy o powstawaniu nowych „kooperatyw“ — handlowo-spożywczych, budowlanych, parcelacyjnych... Dość powiedzieć, że np. w okupacji austrjackiej powstało już kilkadziesiąt spółek budowlanych na zasadzie specjalnie opracowanej i zatwierdzonej ustawy, że spółki te skupiły się w Radomiu w związek specjalny, do którego należy jakoby już 63 stowarzyszenia budowlane. Wszystko to będzie wchłaniało pieniądze, jak gąbka. Dla spółek pieniężnych to dobrze. Może się wreszcie ockną z odrętwienia wojennego, może uwierzą w siebie, pójdą naprzód z prądem życia, zapragną zająć w tem życiu właściwe sobie stanowisko, zapragną dla siebie najwyższego zaszczytu — przydatności narodowej, może się wreszcie przyczynią do powiększenia pojemności rynku pracy, której tak przecie wszyscy łakniemy.

Rozejrzyjmy się przeto przynajmniej pobieżnie, jakie to zadania stają przed nami, przed spółkami kredytowemi, i w jaki to sposób i w jakim rozmiarze zadaniom owym podołać potrafimy.

(D. c. n.)

W sprawie słownictwa spółdzielczego.

Pierwsza konferencja przewodników polskiej kooperacji, odbyta w lutym b. r. w Lublinie, wybrała specjalną komisję, składającą się z pp. A. Rządа z Warszawy, P. Spandowskiego z Poznania, St. Czerneckiego ze Lwowa i niżej podpisanego, powierzając jej opracowanie i przygotowanie na następny zjazd wniosków w sprawie ujednostajnienia polskiego słownictwa spółdzielczego oraz sposobów zestawiania bilansów i statystyk polskich stowarzyszeń spółdzielczych. Sądzę, że najlepszem przygotowaniem tej sprawy będzie poruszenie i omówienie jej publiczne na łamach pism fachowych. Czynię też to niniejszem,

ograniczając się przy tem do pierwszej sprawy, t. j. słownictwa, pozostawiając drugą na razie na boku.

W słownictwie spółdzielczem odróżnić musimy dwie grupy terminów: jedną wyłącznie do spraw spółdzielczych się odnoszącą, drugą wspólną z innymi działami nauk i instytucji społecznych, wchodzącą zatem w zakres ogólnego słownictwa prawniczego, społecznego i bankowego. O określeniach i wyrazach pierwszej grupy możemy decydować my sami, spółdzielcy. W stosunku do drugiej grupy możemy stawiać tylko wnioski, wygłaszać opinje, które dopiero musiałyby być uznane przez szersze koła prawników i ekonomistów.

Zacznijmy od określeń pierwszej grupy. Ustalić tu trzeba najpierw odnośne używane wyrazy cudzoziemskie, gdyż nawet w posiłkowaniu się nimi panuje u nas chaos i nieporozumienie.

Szereg i to najpoważniejszych nawet autorów używa zupełnie promiscue słów kooperacja i kooperatywa. Tymczasem oznaczają one dwa zupełnie odrębne pojęcia. Pierwsze z nich, *kooperacja*, jest spolszczeniem terminów: *coopération*, *cooperazione*, *co-operation*, odpowiadających niemieckiemu Genossenschaftswesen, a oznaczających w swym abstrakcyjnym odcieniu sam niekapitalistyczny, swoisty sposób prowadzenia przedsiębiorstwa, właściwy instytucjom spółdzielczym; w swym realistycznym znów odcieniu oznaczają te słowa ogół instytucji spółdzielczych czy danego narodu, czy danego typu i t. p. Mamy więc kooperację polską, niemiecką, spożywczą i t. d.

Wyraz *kooperatywa* odpowiada znów określeniom *société coopérative*, *co-operative society, societa cooperativa*, odpowiadającym niemieckiej Genossenschaft; oznacza więc daną instytucję spółdzielczą, jednostkę ruchu, stowarzyszenie, czy spółkę spółdzielczą. Nie można więc mówić: „kooperatywa polska rozwija się coraz bardziej“, tylko „kooperatywy polskie rozwijają się“, lub „kooperacja polska rozwija się“. Odwrotnie znów nie można mówić n. p. o stowarzyszeniu spożywczem w X, że „kooperacja ta rozwija się“, tylko że „kooperatywa ta rozwija się“. Może więc być zjazd przewodników kooperacji polskiej, lub kierowników kooperatyw polskich, lecz nigdy zjazd przewodników polskiej kooperatywy. Inaczej popełnia się zasadniczy błąd w spalszczaniu cudzoziemskich wyrazów i sprowadza zamieszanie pojęć.

Lecz jak spolszczyć te wyrazy?

Zamiast słowa kooperacja, używane bywają u nas trzy określenia: spólnictwo, spółkarstwo lub spółdzielczość. Oba pierwsze mają ten brak, że oddając realistyczny odcień terminu: kooperacja, z trudnością dałyby się nagiąć do objęcia

sobą także i abstrakcyjnego odcienia tego pojęcia. Oba nadto mają tę zasadniczą wadę, iż nieściśle oddają treść odnośnego pojęcia, wprowadzają w błąd co do jego znaczenia, oraz że trudno urobić jest od nich konieczne przymiotniki. Słoworód ich jest zaczerpnięty ze słowa: spółka, które w równej mierze, jeśli nie przedewszystkiem, oznacza gospodarcze zrzeszenia kapitalistyczne. Określenia te więc musiałyby być odnoszone i do tych zrzeszeń. Tymczasem zaś chodzi tu o termin, któryby właśnie wyróżniał zrzeszenia kapitalistyczne od kooperatyw, przeciwstawiał pierwszym ostatnie.

Powstają tedy dwie alternatywy. Albo używać słowa spółkarstwo czy spólnictwo dla oznaczenia ogółu zrzeszeń bezpośrednio-gospodarczych, a dla kooperacji używać powyższego słowa z dodaniem jakiegoś przymiotnika. Albo też owe określenia pozostawić dla gospodarczych zrzeszeń kapitalistycznych, a dla kooperatywnych zrzeszeń znaleźć inny wyraz.

Przy pierwszej alternatywie nasuwa się zaraz odpowiedni potrzebny przymiotnik: nazwijmy kooperację spółkarstwem spółdzielczem w przeciwstawieniu do spółkarstwa kapitalistycznego. Lecz jeszcze lepiej, przechodząc równocześnie do drugiej alternatywy, skróćmy określenie i przyjmijmy wyraz: spółdzielczość. Odpowiada on dokładnie treści pojęcia kooperacji, której istota polega właśnie na spółdzieleniu zysku, przeciwstawia zrzeszenia kooperatywne kapitalistycznym, jest już wreszcie bardzo ogólnie utarte. — Sprawia ono tylko nieco trudności przy oddawaniu realnego odcienia pojęcia kooperacji. — Lecz, jeśli kto z używaniem, w tem rozumieniu wyrazu: spółdzielczość nie jest oswojony, mógłby używać dla tego pojęcia równie dobrze bardziej określonego terminu: spółkarstwo spółdzielcze.

A więc mielibyśmy dla oddania terminu: *kooperacja* w abstrakcyjnym odcieniu, zaczepiającym o *kooperatyzm* — słowo: *spółdzielczość*, a w realistycznym — słowa: *spółdzielczość* lub *spółkarstwo spółdzielcze*, oznaczające ogół danych instytucji spółdzielczych.

Ogół przedsiębiorstw zrzeszeniowych o celach bezpośrednio - gospodarczych nazywalibyśmy zatem *spółkarstwem*. Rozpadałoby się ono na dwie grupy: *spółkarstwo kapitalistyczne i spółkarstwo spółdzielcze*, czyli *spółdzielczość*. *Kapitalizmowi* znów przeciwstawialibyśmy *spółdzielczość*.

Rozstrzygnąwszy tę zasadniczą kwestję, łatwiej znaleźć określenie dla wyrazu: *kooperatywa*. Zastąpić go może termin: *stowarzyszenie spółdzielcze* lub *spółka spółdzielcza*. Ze względu na już rozwiniętą praktykę i zwyczaje, oświadczyłbym się raczej za drugim terminem, pozostawiając określenie: stowarzy-

szenie razem z wyrazami: towarzystwo i związek — dla zrzeszeń o celach pośrednio — gospodarczych lub niegospodarczych. Przesądzamy w ten sposób nieco terminologję literatury prawniczej w której jest spór o to, czy kooperatywy według prawa niemieckiego i austrjackiego, dla nich przeznaczonego, są spółkami czy też stowarzyszeniami t. j. czy mają pełną teoretycznie osobowość prawną czy nie. Lecz jest to drobna kwestja, w której prawo musiałoby wziąć pod uwagę utarty już zwyczaj językowy. Mielibyśmy więc z jednej strony *spółki kapitalistyczne*, jawną, cichą, komandytową, akcyjną i t. d. a z drugiej — *spółki spółdzielcze*.

Ogólna nauka prawnicza i praktyka ustawodawcza muszą nam zadecydować, czy spółki spółdzielcze mają swe *statuty* opierać na *ustawie spółdzielczej*, czy też swe *ustawy* opierać na *prawie spółdzielczem*. Również ono musi roztrzygnąć wraz z praktyką bankową, czy mamy mieć *członków*, czy *udziałowców*? czy mamy przyjmować *wkłady*, czy *wkładki oszczędności*, czy też stanowczo już niesłusznie *depozyty*? Zamiast procentów moglibyśmy płacić i pobierać *odsetki*, oznaczać dla nich nie *stopę* procentową, tylko *odsetkową* lub *stowe*, jak również nie margę tylko *napięcie odsetkowe*.

W każdym razie jednak członkowie czy udziałowcy według utartej już praktyki posiadają w spółce spółdzielczej *udziały*, a nie udziałoczyny lub wkłady czy wnosy. Zgłoszone i podpisane przez nich udziały nazywamy *deklarowanemi udziałami*, odróżniając od nich *udziały wpłacone*. Wartoby jednak na „deklarowane" czy „zgłoszone" udziały znaleźć jakieś inne trafniejsze określenie. Spółki nasze opierają się na *poręce* lub *odpowiedzialności*, *ograniczonej* lub *nieograniczonej*. Członek przystępując płaci *wpisowe*, czyli *opłatę wstępną*. Idzie ta kwota zwykle do funduszu rezerwowego.

Lecz to ostatnie właśnie słowo uważam za zupełnie nieodpowiednie. Łączy się z niem pojęcie rezerwy na zabezpieczenie wypłacalności spółki w czasach kryzysu. — Tymczasem jest to zgoła nieprawdą. *Rezerwa* taka zwana *obrotową*, jest w aktywach, czyli stanie czynnym bilansu, gdy fundusz rezerwowy jest w stanie biernym, stanowi majątek spółki. — Dlatego najwłaściwiej byłoby go nazywać *funduszem zasobowym*, gdyż właśnie zasób oznacza majątek, kapitał własny. Również z tych samych powodów usunąłbym wszelkie rezerwy strat, kursowe i t. p. a na ich miejsce wprowadził *fundusze specjalne* strat kursowych, strat na dłużnikach, towarach i t. p.

Wróćmy jednak jeszcze do określeń ogólnych. Spółkarstwo spółdzielcze czyli spółdzielczość potrzebujemy nieraz

w praktyce i literaturze dzielić na dwa działy. Jednym będzie *spółdzielczość kredytowa*. A może lepiej *pieniężna*? Sądzę, że nie, gdyż właściwym celem przedsiębiorstwa (Zweckgeschäft) dla członków nie jest tutaj pieniądz w ogólności, tylko kredyt. Przeciwstawić jej musimy nieraz resztę spółdzielczości, niekredytową. Jak ją nazwać? Niemcy tę grupę nazywają „Betriebsgenossenschaften". Mimo długoletnich poszukiwań, nie mogę na to pojęcie znaleść innego wyrazu, jak *spółdzielczość gospodarcza*. Daje to pewne pole do nieścisłości, lecz trudno wszędzie dobrać najlepsze terminy. W każdym razie nie można tych spółek nazywać po barbarzyńsku: spółkami obrotowemi, żywcem z niemieckiego.

Ten dział spółdzielczości podzielimy na spółdzielcze spółki *handlowe*, *wytwórcze*, *ubezpieczeniowe*, *spożywcze*, z grubsza naturalnie biorąc. Z punktu widzenia zawodowego możemy odróżniać spółdzielczość *rolniczą*, *rzemieślniczą* i t. p. W łonie ich możemy znów odróżnić działy takie, jak spółdzielczość *handlowo-rolniczą* (nie rolniczo - handlową), *wytwórczo - rolniczą* i t. p.

Związki opiekuńcze, przeprowadzające ustawową rewizję czy kontrolę, nazywajmy nie z niemiecka *związkami* rewizyjnemi tylko *Patronackiemi*. Utarł się ten termin w polskim języku i lepiej się nadaje do naszych stosunków, w których w dużej mierze nietylko rewizja czy kontrola, lecz także wszechstronna opieka i pomoc stanowią zakres działania tych związków.

Centrale pieniężne nazywajmy *bankami spółek spółdzielczych*, a nie z niemiecka związkami kredytowemi spółek. W razie potrzeby dodawajmy im bliższe określenia, jak: *ogólny*, *powszechny*, *główny* bank.

A wreszcie w brzmieniu firm unikajmy natłoku rzeczowników, łączonych w dodatku tem strasznem: „*dla*". W jaki sposób Galicyjski Wydział Krajowy, a więc *polska* władza samorządna, może utrzymywać „Biuro Patronatu *dla* Spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale Krajowym we Lwowie", a nie „Biuro Krajowego Patronatu Spółek oszczędnościowo-pożyczkowych"? Dlaczego ma on „Krajową Centralną Kasę *dla* Spółek rolniczych"? Dlaczego wreszcie istnieją w Galicji „Towarzystwa zaliczkowe", które ani nie są towarzystwami, tylko stowarzyszeniami, względnie spółkami, ani nie udzielają zaliczek, tylko pożyczki?

Czas już, by te barbaryzmy poszły do archiwum.

Kraków, czerwiec 1918.

Dr. Edward Taylor.

Wekslowa forma kredytu.

Kodeks francuski z r. 1807, u nas dotąd obowiązujący wyraża pogląd, według którego weksel jest wynikiem umowy. handlowej (contrat de change), gdyż jako rezultat tranzakcji ma wszelkie cechy kontraktu.

Odmienne określenie znajdujemy w nowszem prawie niemieckiem, które pod wpływem wymagań życiowych odstąpiło od powyższych tradycji i stworzyło własną teorję, w myśl której weksel jest zobowiązaniem oderwanem, niezależnem od czynności prawnych i przyczyny powstania. Ponieważ pochodzenie jego nie wymaga ani podłoża konkretnego, ani umownego stosunku handlowego, przeto i wzmianka w wekslu i indosie o otrzymaniu waluty jest zbyteczna i bezcelowa, nie krępując bynajmniej zdolności obiegowej dokumentu.

Pomimo różnicy zasadniczej w tych dwóch poglądach na istotę weksli, nasza praktyka sądowa zbliżyła się niejako do określenia niemieckiego, gdyż czynną zdolność wekslową, czyli zdolność posiadania praw, z weksli wynikających, rozstrzyga na zasadzie ogólnych przepisów prawa cywilnego. W kwestji zaś biernej zdolności walutowej t. j. zdolności zaciągania zobowiązań, z weksli wynikających, *przyjęto ogólną zasadę możności wystawiania i indosowania weksli przez każdego, kto może się zobowiązywać przez umowy.* Teorja ta stoi bardziej na gruncie faktycznych objawów naszego życia wekslowego, zwłaszcza wobec wielkiego obiegu papierów walutowych osób niehandlujących i powszechnego poczytywania tych weksli za materjał czysto wekslowy.

Nasz świat przemysłowy i kupiecki zżył się oddawna z tem przekonaniem, że weksel jest i będzie najodpowiedniejszą formą zobowiązania kredytowego.

Kredyt, jako nieunikniony warunek spółczesnego handlu i przemysłu, musi być oparty na pewności, że w umówionym terminie będzie pokryty; rękojmię taką daje właśnie weksel, którego posiadacz korzysta z wielu prerogatyw, jakie daje mu prawo wekslowe, a mianowicie: zbyteczność dowodzenia istnienia długu i szybkość postępowania sądowego.

Rygory prawa wekslowego sprawiają, że dłużnicy wekslowi nie mogą przy normalnym biegu interesów uchylać się od płacenia długu, bez narażenia się na odpowiednie skutki. Z tych mianowicie powodów banki nasze udzielają przeważnie kredytów wekslowych (dyskonto), a inne zobowiązania dłużników bardzo często dodatkowo zabezpieczają ich wekslami (otwarty kredyt, rachunki bieżące, zastawy).

Gdy chodzi o dokładne wyzyskanie kapitału, jedynie weksel dzięki łatwości obiegu i zbycia, pozwala w jednym czasie obrócić kilkakrotnie ten sam kapitał.

Weksel, jako surogat znaków pieniężnych, może drogą indosów przechodzić wiele rąk: w ten sposób wyrównywać cały szereg należności tak na rynku miejscowym, jak i w handlu międzynarodowym.

Że weksel w naszych warunkach jest jedynie prawie wskazaną formą kredytu, wskazuje choćby smutne doświadczenie naszych towarzystw drobnego kredytu, które brały od dłużników proste rewersy. Dokumenty te były niejednokrotnie kwestjonowane i ze względu na formę i termin, musiały być popierane w sądach dodatkowymi dokumentami, słowem nie miały tego przywileju bezsporności, jaki posiada u nas weksel. I dlatego zapewne niektóre z tych instytucji rozpoczęły jeszcze przed wojną wydawanie pożyczek na weksle zamiast na rewersy.

Z tych samych względów, stojąc na stanowisku obrony interesów dłużników, uważalibyśmy za celowe wydawanie dowodów lokacyjnych, szczególniej przez pomniejsze instytucje kredytowe, w formie zobowiązań wekslowych. Dłużnik posiadałby w ten sposób możność przelewania swych praw drogą indosu i szybką egzekutywę w razie odmowy zwrotu lokaty. Tego rodzaju lokaty przyjęły się, jak wiemy, w wielu instytucjach handlowych i przemysłowych (fabryki, lombardy).

Przeciwnicy zobowiązań wekslowych powołują się na stosunki w zachodniej Europie, gdzie obroty odbywają się w znacznej części bez pomocy weksli, zapominają jednak, że tam stosunki pieniężne ujęte zostały w karby nie tylko bardziej zróżniczkowanej procedury sądowej, lecz i ścisłej reglamentacji państwowej, które przejawia się w różnych obowiązujących przepisach, nie mówiąc o potędze wpływu opinji publicznej, która szczególniej dla kupca ma na zachodzie znaczenie pierwszorzędnej wagi.

Nasz świat handlowy, złożony dotąd niestety przeważnie z jednostek mniej czułych na opinję, musi jeszcze podlegać rygorom twardego, lecz skutecznego prawa wekslowego.

Za utrzymaniem w naszych stosunkach handlowych wekslu, jako wyrazu zobowiązania kredytowego przemawia ostatecznie fakt, że już przed kilku laty powstał projekt stworzenia jednostajnego prawa wekslowego dla wszystkich państw świata. Idea ta znalazła uzasadnienie w tem, że weksel, jako papier obiegowy i kredytowy, znajdując się w obiegu międzynarodowym, powinien podlegać jednakim wszędzie normom prawa wekslowego. Ostatnia konferencja przedstawicieli państw w sprawie ujednostajnienia tego prawa odbyła się w Hadze w lipcu

1912 roku. Z wyjątkiem delegatów Anglji i Stanów Zjednoczonych, wszyscy przedstawiciele państw zgodzili się w zasadzie na niezbędność ujednostajnienia prawa, które może wejść w życie dopiero po ratyfikacji tej konwencji przez poszczególne państwa, uczestniczące w konferencji haskiej.

Al. Morozewicz.

Przegląd sprawozdań Spółek.

Kieleckie towarzystwo wzajemnego kredytu w maju r. b. wydało sprawozdanie za cztery lata wojenne, podczas których towarzystwo było czynne bez przerwy, jednakże ogólnych zebrań reprezentantów nie zwoływało.

Kieleckie towarzystwo, istniejące od 1900 r., bardzo szybko zajęło przodujące miejsce w nielicznym szeregu wielkich spółek, które zakresem swoich czynności dalej sięgają niż zwykły typ spółki kredytowej. Ponieważ nadto spółka kielecka była zawsze wzorowo prowadzona, przeto nader przyjemnie stwierdzić, że ciężkie lata wojny w niczem nie osłabiły stanu jej interesów. Towarzystwo posiada 1852 członków, w czem 443 żydów. Wykaz porównawczy głównych pozycji majątkowych tak się przedstawia w tysiącach rubli:

	Koniec 1913 r.	Koniec 1917 r.
Kapitał udziałowy . . .	374	419
„ zapasowy . . .	101	105
Wkłady	2.833	3.253
Portfel wekslowy . . .	1.930	1.621
Otwarte kredyty . . .	771	550
Korespondenci winni .	345	1.512
Nieruchomości . . .	106	109

Na straty za 4 lata towarzystwo odpisało 110 tys. rb., pozostało czystego zysku $2^1/_2$ tys. rb.

Dąbrowskie towarzystwo wzajemnego kredytu, istniejące dopiero od jesieni 1913 r., za lata 1916 i 1917 nie sporządziło sprawozdania, ograniczając się tylko na rozesłaniu bilansu i r-ku zysków i strat. Tego rodzaju oszczędność nie jest dobra, ponieważ właśnie w dzisiejszych czasach należy się członkom i wierzycielom więcej wiadomości, niż w latach normalnych. Z rozesłanych danych nie można się nawet dowiedzieć, ilu członków liczy Spółka. Z poprzednich sprawozdań wiemy, że w końcu 1914 r. było 219 członków. Kapitał udziałowy wynosi

17 tys. rb., wkładów w końcu 1917 r. było 77 tys. i „wojennych" 103 tys. rb. Co to za pozycja — nie wiadomo. Weksle w aktywach wynoszą 64 tys. rb., zastawy i otwarty kredyt 26 tys. rb. W końcu 1914 r. obie pozycje stanowiły 95+52=147 tys. rb. Znajdujemy w aktywach niejasną pozycję 30 tys. rb. pod nazwą r-ki przekazowe wojenne.

W r. 1917 spółka zarobiła dużo, bo $14^1/_2$ tys. rb. na różnicy kursu. Bliższego wyjaśnienia tej pozycji nie znajdujemy. Dzięki tak pomyślnej operacji z walutami pieniężnemi dało się odpisać na straty lat poprzednich $6^1/_2$ tys. rb. i wykazać czystego zysku 4 tys. rb. Należy przypuszczać że zysk ten został przelany do kapitału zapasowego, którego wcale dotychczas nie było.

Piotrkowskie towarzystwo wzajemnego kredytu rozesłało bardzo dobrze sporządzone sprawozdanie odrazu za 4 lata wojenne. Ogólny rezultat za 4 lata wojny dobry. $34^1/_2$ tys. rb. zysku. Liczba członków wynosi 937 z kapitałem udziałowym 915 tys. rb. Wkłady przez 4 lata zwiększyły się z 724 do 915 tys. rb., portfel wekslowy zmniejszył się z 607 do 424 tys. rb., natomiast pożyczki na zastaw papierów wzrosły z 61 na 118 tys. rb., kapitał zapasowy zwiększył się z 20 do 26 tys. rb Z czystego zysku zarezerwowano 10 tys. rb. na wątpliwe należności, zaś 16 tys. rb. przelano na rezerwę wojenną.

Na r-ku pożyczek na zastaw papierów procentowych znajdujemy 27 tys. rb. wydane na weksle, niezależnie od 98 tys. rb., wydanych z r-ku otwartego kredytu zabezpieczonego wekslami.

Z doświadczenia wiemy, że r-ki zabezpieczone wekslami, nie są wskazane dla spółek kredytowych. Najczęściej weksle nie są odnawiane, skutkiem czego dług zamienia się na kredyt blankowy. Pożyczki wekslowe winny być udzielane tylko w postaci dyskonta.

Dział handlowy towarzystwa rolniczego kieleckiego pracował w r. 1917 doskonale: obrót towarowy doszedł do 1.126 tys. rb., zysk wyniósł 71 tys. rb., z czego odpisano 29 tys. rb. na amortyzacje i należności wątpliwe, 4 tys. rb. przelano na kapitał obrotowy, 4 tys. rb.—na kapitał zapasowy, 2 tys. rb. — na rzecz miejscowego towarzystwa rolniczego, $1^1/_2$ tys. rb.—na dywidendę, 10 tys. rb.—dla zarządu. Kapitał obrotowy wynosi 75 tys. rb. i składa się z udziałów 31 tys. rb., dobrowolnych wniosków 21 tys. rb. i z 23 tys. rb. „odpisów na amortyzację". Pozycji ostatniej nie rozumiemy. Kapitał zapasowy wynosi 8 tys. rb., długi stanowią 277 tys. rb., w akty-

wach natomiast towary stanowią 135 tys. rb., nieruchomości 79 tys. rb., dłużnicy 128 tys. rb. Komisja rewizyjna zaznacza, że „wypłacalność stowarzyszonych przedstawia się niekorzystnie, u jednych z powodu strat wojennych, a u drugich z powodu pewnej apatji i braku poczucia obowiązku.

Ziemiańskie towarzystwo wzajemnego kredytu w Płońsku istnieje dopiero od połowy listopada 1912 r. W myśl własnej ustawy, żydów nie może być więcej w towarzystwie nad 20% ogółu członków. Obecnie wszyscy członkowie, których jest 136, są chreścijanie. Wojna nie powstrzymała rozwoju towarzystwa. Udziały wynoszą w końcu 1917 r. 82 tys. *m.*, wobec 26½ tys. *rb.* na początku 1914 r., wkłady 482 tys. m. (przed wojną 166 tys. rb.)., pożyczki wekslowe 496 tys. m. (przed wojną 188 tys. rb.) Każdy rok wojenny spółka zamknęła zyskiem. Za ostatni rok zysk wyniósł 4½ tys. m. Szkoda że w sprawozdaniu nie znajdujemy wykazu porównawczego głównych pozycji bilansu.

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Sieradzu istnieje od 1911 r. Liczba członków na początku 1914 r. wynosiła 483, w końcu 1917 r. wynosi 365. Kapitał udziałowy wynosi 138 tys. m., wkłady—880 tys. m., weksle—648 tys. m., otwarty kredyt—243 tys. m. Nie wiemy jednak, ile w tych pozycjach stanowią ruble, a ile marki. Nawet tego sprawozdanie nie wyjaśnia, ile w kasie było rubli, a ile marek. Bilans zamknięty niedoborem 34 tys. m., który ma być pokryty z wpływu zaległych procentów.

Stowarzyszenie rolnicze płockie, podobnie jak wszystkie handlowe spółki rolnicze, pracowało w r. 1917 z doskonałym rezultatem: 22 tys. rb. czystego zysku, czego nie było od 1903 r., t. j. od początku istnienia spółki. Spółka liczy 103 udziałowców z kapitałem 31 tys. rb. Kapitał zapasowy wynosi 24 tys. rb., długi 387 tys. rb., natomiast w aktywach wartość towarów oceniona na 376 tys. *m.*, nieruchomości—56 tys. m., członkowie winni 202 tys. rb. i 170 tys. m.

S. Karpiński.

Towarzystwo Pożyczkowo - Oszczędnościowe w Błoniu. Pomimo czteroletniego trwania wojny sprawozdanie za 1917 r. wykazuje nieznaczny, ale stały rozwój towarzystwa. W porównaniu z bilansem za 1913 r. główniejsze pozycje bilansu za rok sprawozdawczy przedstawiają się w sposób następujący:

	w końcu 1913 r.	w końcu 1917 r.
kapitał udziałowy .	75 tys. m.	91 tys. m.
kapitały rezerwowe	9 „ „	10 „ „
wkłady	244 „ „	285 „ „
pożyczki	338 „ „	382 „ „
liczba uczestników	619	717

W ciągu ostatnich 4 lat działalności odpisano na straty i pokryto z kapitału specjalnego sumę M. 203. — Kapitał zapasowy w tym samym czasie zwiększył się zaledwie o tysiąc marek i wynosi obecnie M. 6800. Sprawozdanie nie podaje nominalnej sumy posiadanych papierów, uniemożliwiając dokładną ocenę tej pozycji aktywów. Budżet na 1918 r. określono w sumie M. 5920 (w 1914—r. 2693). Pozycje bilansu nie są ugrupowane należycie: kapitały zapasowy i specjalny powinny być zamieszczone na drugiem miejscu, t. j. zaraz po udziałach, zaś ruchomości należałoby umieścić na końcu. W stanie czynnym niesłusznie figuruje pod nazwą „kapitał za sprzedaną nieruchomość towarzystwa" M. 2347.92. Suma ta winna być włączona do kasy.

Oprócz liczbowych zestawień i wniosków zarządu, przedstawionych ogólnemu zebraniu, sprawozdanie nic nie zawiera i nie podaje nawet takich szczegółów, jak rok założenia, skład uczestników i ich odpowiedzialność, stopa procentowa i t. p. Brak również wykazu porównawczego.

Piotrkowskie Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe. Nadesłane nam sprawozdanie za 1917 r., a od założenia towarzystwa za rok 16-ty, jest sporządzone bardzo dobrze i przejrzyście. Oprócz dokładnych liczbowych zestawień, objaśniających poszczególne pozycje bilansu, znajdujemy w niem sprawozdanie zarządu, wnioski rady oraz protokół komisji rewizyjnej.

Ze sprawozdania widać, że działalnosć towarzystwa w latach wojny znacznie się zmniejszyła. Ilość zwracanych pożyczek i spłacanych procentów spadła do minimum. Przyczyna tego leży w tem, że liczne rzesze dłużników wojna postawiła w trudnem położeniu materjalnem, obok nich zaś wytworzyła się cała kategorja ludzi względnie zamożnych, którzy, bez dostatecznych ku temu powodów, zalegają nie tylko w spłacaniu pożyczek, ale i procentów, tamując w ten sposób działalność towarzystwa. Pomimo tak trudnych warunków pracy, towarzystwo stale się rozwija, co najlepiej uwidacznia się przez porównanie ostatniego przedwojennego bilansu z rokiem sprawozdawczym.

	Bilans 1913 r.	Bilans 1917 r.
Stan bierny.	tys. rb.	tys. rb.
udziały	72	83
kapitały rezerwowe .	8	10
wkłady	478	704
sumy przejściowe .	23	44
zyski	3	kasa przezor. 13
razem	584	854
Stan czynny.	tys. rb.	tys. rb.
gotowizna	10	80
lokaty	220	89
papiery procentowe .	20	20
pożyczki	333	622
ruchomości	1	1
towary	—	2
strata	—	40
razem	584	854

Strata 40 tys. rb. wykazana w końcu 1917 r., tłomaczy się tem, że wielu uczestników, jak już zaznaczono wyżej, nie poczuwa się do obowiązku opłacania zaległych procentów, chociaż nawet spłacenie całego długu nie przedstawiałoby im trudności. Suma zaległych procentów wynosi 67 tys. rb. czyli że pokrywa wykazane straty z dużą nadwyżką. Oprócz wykazanych strat należy na niekorzyść bilansu zaznaczyć, że kapitał zapasowy jest bardzo mały, szczególnie jeżeli uwzględnimy 16 lat istnienia towarzystwa, wynosi bowiem zaledwie 5 tys. rb. Przy sposobności zaznaczamy, że dla łatwiejszego orjentowania się, w stanie biernym bilansu na pierwszym miejscu powinien znajdować się kapitał udziałowy, następnie kapitały rezerwowe i wkłady. To samo można powiedzieć i o stanie czynnym, gdzie towary i ruchomości, przedstawiające bardzo nieznaczną wartość, poprzedzają tak ważne pozycje jak papiery procentowe i lokaty. Szkoda, że towarzystwo w sprawozdaniu nie podaje wykazu porównawczego, jak to zwykło było czynić w latach przedwojennych. Pracownicy posiadają kasę przezorności, czem nie wiele starszych i zasobniejszych instytucji może się pochwalić.

W końcu roku sprawozdawczego ilość uczestników wynosiła 3707, w tej liczbie żydzi stanowią 21% wobec 33% w 1912 r.), przemysłowcy i rzemieślnicy—28,9%, rolnicy—6,6%, kupcy—10,4% inne zawody 54,1%. Od wkładów towarzystwo

płaciło 2—4%, natomiast pobierało od pożyczek 6—8%. Koszty administracyjne wyniosły w roku sprawozdawczym 14,6 tys. rb., były zatem mniejsze od sumy wydanej na ten cel w 1913 r. o 2,4 tys. rb. Ze względu na napotykane trudnosci, w ciągu 1914—5 r. nie odbywały się ogólne zebrania.

Stowarzyszenie spożywcze i kasa pożyczkowa „Zgoda" w Płocku. Sprawozdania z 1917 r. wykazuje 1096 uczestników i świadczy o znacznej działalności spółki. Operacje dzielą się na dwie kategorje: handlową i kredytową, rachunkowość jednakże prowadzi się wspólnie. Pierwszej grupy dotyczą czynności wynikające z operacji handlowych sklepu kolonjalnego i bławatnego oraz składu materjałów opałowych, zaś przyjmowanie wkładów na oprocentowanie i udzielanie pożyczek—działu kredytowego. Główniejsze pozycje bilansu, zamykającego się sumą 884 tys. m. stanowią

w stanie czynnym:	tys. m.	w stanie biernym:	tys. m.
gotówka	109	udziały	67
papiery procentowe	98	kapitały zapasowe	50
towary	239	wkłady	588
dłużnicy	290	dostawcy	22
nieruchomość	126	zysk	66
pozostałe pozycje	22	różne pozycje	40

Papiery procentowe oszacowane na 45 tys. rb. zostały najniesłuszniej zamienione na marki po kursie 216 m. za 100 rb., co dało fikcyjną sumę 98 tys. m. Jest to błąd, ponieważ ocena papierów procentowych powinna być dokonana w walucie markowej, według notowań giełdowych, brzmiących w markach. Osiągnięcie tak znacznych zysków, jak wykazuje bilans, należy zawdzięczać operacjom towarowym, które w okresie sprawozdawczym dały 178 tys. m. dochodu brutto. Należałoby jednak dział handlowy czemprędzej wyodrębnić od kredytowego stwarzając zamiast jednej dwie spółki: spożywczą pożyczkową.

Szkoda, że sprawozdanie nic nie mówi o odpowiedzialności uczestników, o stopie procentowej i podziale zysków, ani nie zawiera wykazu porównawczego za lata poprzednie.

Chrześcijańskie Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe w Kutnie. Sprawozdanie za 1917 r. zawiera same liczby bez żadnych wyjaśnień zarządu, rady i komisji rewizyjnej. Towarzystwo liczy 266 uczestników, posiadających 9 tys. rb. kapitału udziałowego. Wkładów złożono 16 tys. rb. Po pokryciu wy-

datków administracyjnych, wynoszących 1369 rb., towarzystwo wykazuje czystego zysku 349 rb. Towarzystwo istnieje od 1903 r. i, jak widać z wykazu porównawczego, rozwijało się dobrze. Lata wojny wpłynęły na zmniejszenie się wkładów przeszło o 10 tys. rb., lecz zmniejszyła się o taką samą sumę pozycja pożyczek.

Lipnowskie Towarzystwo Drobnego Kredytu istnieje od 1904 r. pomimo to w sprawozdaniach swoich nie zamieszcza wykazu porównawczego, co utrudnia przegląd rozwoju spółki. Lata wojny znacznie zmniejszyły pozycje bilansu, zwłaszcza wkładów, które z 245 tys. *rb.* w 1913 r. spadły do 354 tys. *m.* w końcu roku sprawozdawczego. Suma pożyczek w tym samym czasie zmniejszyła się o 172 tys. m., czyli prawie o taką samą sumę, jaką wypłacono wkładcom, i wynosi 357 tys. m. W końcu roku sprawozdawczego towarzystwo liczyło 2407 uczestników (na początku 1914 r.—2275), odpowiadających za zobowiązania i straty spółki do 2,5 mil. m. Kapitał zakładowy, powstały z zysków lat ubiegłych wynosi 8 tys. m., kapitały rezerwowe—24 tys. m, długi — 19 tys. m., lokaty — 16 tys. m. Rachunek zysków i strat nie jest jasno zestawiony. Zysk 1916 r. należałoby dołączyć do kapitałów rezerwowych, a nie przenosić go na sumy przechodnie. Nie słusznie włączono do dochodów procenty zaległe od pożyczek. Jest to błąd, ponieważ nierealne pozycje nie powinny figurować w aktywach, zwłaszcza w czasie wojennym, kiedy odbiór należności przedstawia niejednokrotnie poważne trudności. Pożyczek zaległych jest 374 na sumę 130 tys. m.

I Towarzystwo Kredytowe w Siedliszczu. Sprawozdanie za 1917 r., a od czasu istnienia towarzystwa — za rok 11, wykazuje 3641 uczestników (wobec 2472 w 1913) odpowiadających za zobowiązania spółki do wysokości 1,2 mil., rb. Bilans nie uległ większej zmianie: kapitały zakładowy i rezerwowy wzrosły w ciągu wojny o 8 tys. rb. i wynoszą w końcu 1917 r. 18 tys. rb., wkłady stanowią 193 tys. rb. długi — 52 tys. rb., papiery procentowe — 4 tys. rb., towary nabyte 2 tys. rb., natomiast pożyczki wynoszą 215 tys. rb. wobec 270 tys. rb. na początku 1914 r. Ze sprawozdania nie możemy dowiedzieć się, z czego się składa majątek towarzystwa, oceniony w bilansie na 31 tys. rb. Również niejasną jest pozycja w rachunku zysków i strat, figurująca pod nazwą różnych zysków, a wynosząca 31 tys. rb., podczas gdy ogólna suma dochodów równa się zaledwie 38 tys. rb. To samo można

powiedzieć o rachunku różnych wydatków w sumie 6 tys. rb. Tak duże pozycje sprawozdanie powinnoby koniecznie uzasadnić. Bilans zamyka się stratą 47 tys. rb., jednakże niepobrane procenty od pożyczek zaległych wynoszą 56 tys. rb., pokrywają więc stratę całkowicie. Olbrzymie zaległości, wynoszące 211 tys. rb. świadczą z jednej strony o niezbyt energicznem likwidowaniu dawnych pożyczek, z drugiej zaś służą dowodem opieszałości dłużników. Koszty handlowe wynosiły w 1917 r. 7,5 tys. rb., co stanowi mniej niż 2% sumy bilansowej. Towarzystwo płaci od wkładów 7%, pobiera zaś od pożyczek 9%.

Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe w Chojnach, istniejące od 1910 r., w sprawozdaniu za 1917 r. oprócz bilansu i rachunku zysków i strat nie zamieściło ani jednego słowa od zarządu, rady lub komisji rewizyjnej. Przed wojną towarzystwo miało wyśmienite warunki rozwoju, obecnie ogólny zastój w przemyśle i handlu wywołany wojną, spowodował, że uczestnicy towarzystwa znaleźli się w krytycznem położeniu, co bardzo ujemnie wpłynęło na bieg interesów towarzystwa. Udziały w końcu 1917 r. wynosiły 100 tys. m. wobec 50 tys. rb. w 1913 r., kapitały rezerwowe nie zmieniły się i stanowią 4 tys. m. Wkłady z 211 tys. rb. wzrosły do 546 tys. m., pożyczki z 241 tys. rb. — do 563 tys. m. Bilans wyrównywa się dzięki temu, że w stanie czynnym figuruje 93 tys. m. jako strata za lata wojenne. Taki stan rzeczy nie powinien trwać długo, gdyż, na zasadzie §§ 131 ustawy normalnej dla towarzystw drobnego kredytu, uczestnicy winni stratę tę bezzwłocznie pokryć lub przystąpić do likwidacji towarzystwa. W końcu 1913 r. towarzystwo liczyło 1792 uczestników, w tem rolników—279, rzemieślników—753, handlujących—144, innych zawodów — 616. Odpowiedzialność uczestników za zobowiązania i straty towarzystwa jest dwukrotna w stosunku do przyznanego im kredytu. *Roman Miłkowski.*

Bank Ludowy w Inowrocławiu. Złoty jubileusz spółki kredytowej na ziemiach polskich — to rzecz niepowszednia i już z tego względu na zaznaczenie zasługuje. Zasługuje na zaznaczenie tem większe, że jubilatka przez lat 50 nie zgrzybiała, nie straciła sił, lecz z młodzieńczym niemal zapałem na dalszą drogę życia spogląda, że rwie się do jaknajczynniejszego udziału w odbudowie ekonomicznego życia kraju, uzbrojona w doświadczenie, wyposażona w duże środki materjalne, a nadewszystko kierowana przez

ludzi, którzy obowiązki swoje właściwie pojmowali i pojmują. Dalecy od zabarwienia każdego kroku swojego tendencjami wyłącznie społecznemi, czy dobroczynnemi, czy polityczno-partyjnemi, kierownicy prowadzą swoją instytucję przedewszystkiem fachowo po gospodarsku, po kupiecku. Działalność spółki oceniają ze stanowiska ekonomicznego; wiedzą, że wartość społeczna tej działalności ujawni się wcześniej czy później sama przez się, bo jedno od drugiego jest tak nieodłączne, jak cień od przedmiotu.

To też spółka ta, a jest nią *Bank Ludowy w Inowrocławiu,* oddała społeczeństwu usługi nielada. I dziś, oglądając się wstecz, nie tylko z dumą rzuca przed oczyma czytelnika fakt, że nawet podczas wojny światowej obroty swoje z 49 miljonów marek w r. 1915 podniosła do 145 miljonów marek w r. 1917, ale z miłością sięga pamięcią w te czasy, kiedy to zakupiła pierwszą szafę ogniotrwałą za 80 talarów, kiedy urzędowano trzy razy tygodniowo po trzy godziny, a członkowie zarządu pobierali pensji rocznej po 100 talarów.

Myśl autorów sprawozdania biegnie w przeszłość jeszcze odleglejszą, rzuca obrazy z przeszłości Kujaw, kreśli rozwój gospodarczy okolicy, podkreśla stosunki społeczne, narodowościowe, wspomina chwile, kiedy to targi w Inowrocławiu urządzano w soboty, a więc kiedyśmy zależeli od swojego handlu, od swoich własnych wyrobów, kiedyśmy stanowili całość gospodarczo zamkniętą.

Przyszedł potem zalew żydowski, później inne pierwiastki zaczęły panoszyć się na naszym gruncie, tak, iż zdawało się, że żywioł rodzimy na wieki zostanie pochłonięty. Ale oto w połowie wieku ubiegłego budzi się życie polskie, obejmuje coraz głębsze pokłady narodu i dziś z dumą woła: „jestem!“

Z wyczerpującą dokładnością, z pietyzmem przebiega sprawozdanie domy, gdzie dotąd spółka siedzibę miewała, zmiany ustawowe, które jej rozwojowi towarzyszyły, ludzi, którzy na jej czele stali, aż wreszcie daje tablice porównawcze od r. 1875 do r. 1917, rysujące różne pozycje bilansowe.

Streszczenie sprawozdania pojęcia o pięćdziesięciu latach pracy szanownej jubilatki czytelnikowi nie da. Spółki powinny to sprawozdanie mieć u siebie, powinny je poznać w całości, jako jedno ze źródeł, z którego należy brać przykład, czerpać otuchę, naśladować wzór umiejętnej i owocnej pracy dla narodu.

Zewnętrzna szata wydawnictwa bardzo udatna.



Z rynku pieniężnego.

Ubiegły miesiąc zaznaczył się dużem ożywieniem zarówno na rynku walutowym, jak i papierów procentowych. Na początku lipca ukazało się rozporządzenie Jenerał-Gubernatora z dnia 29-go czerwca, nadające wierzycielowi prawo nieprzyjmowania w rublach spłaty zobowiązań powstałych przed 26 kwietnia 1917 r. Pod wpływem tego rozporządzenia, w przewidywaniu znacznego zmniejszenia się zapotrzebowania na ruble, cena ich obniżyla się: pięćsetrublówki ze 118 m. spadły 2 lipca do 109, setki zaś ze 125 do 112 m., jednak już po tygodniu powróciły do swej poprzedniej ceny $117^1/_2$ i 125 m. W ostatnim tygodniu kursy rubli zaczęły się szybko podnosić w górę, wykazując z dnia na dzień znaczne różnice: 30-go lipca za pięćsetrublówki płacono do $143^1/_2$ m., za setki 151 m., następnego dnia pięćsetrublówki spadły do 130 m., sturublówki spadły do 142 m. Banknoty drobne chętnie są nabywane, lecz po niższych cenach: 2 do 3 marek niżej, niż za pięćsetrublówki, zaś za zupełnie nowe nieco mniej, niż za setki. Jedynie ruble pojedyncze cenione są znacznie niżej: 8 do 10 marek na setce mniej niż za inne banknoty.

Za banknoty Kiereńskiego 1000 i 250 — rublowe na początku lipca płacono 108, 2-go 102, następnie $107^1/_2$—$108^1/_2$, w ostatnim tygodniu 119, ostatniego zaś lipca 110 m.; za drobne — na początku miesiąca 39, później 90, następnie 101 do 108, a 31-go lipca 100 m.

Ruble wypuszczone przez władze okupacyjne w Obwodzie Wschodnim zmienia w dalszym ciągu Ostbank i Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa po 2 m. za rubla.

Cena koron w pierwszych dniach lipca utrzymywała się na poziomie 55.40 m. za 100 koron, następnie w połowie miesiąca podniosła się do 56.65 m., lecz wkrótce spadła do 55.60, zaś w końcu miesiąca podniosła się do 57 m.

Kursy papierów procentowych w pierwszej połowie lipca nie ulegały większym wahaniom, natomiast w końcu poczęły się szybko podnosić.

Za $4^1/_2\%$-we listy ziemskie płacono w pierwszej połowie miesiąca od 167 do 171 m., potem podniosły się do 178, następnie znów obniżyły się do 175 m., natomiast 26-go lipca podskoczyły do 182 m., 29-go nawet do 187, zaś 31-go cena ich wahała się od 179 po 184 m. za 100 rb.

Za 4%-we listy ziemskie płacono na początku lipca 141 mk., następnie 145 m., zaś w końcu miesiąca od 153 do 150 marek.

Za 5%-we listy Warszawskie płacono najpierw 157.50 do 159.50 m., 9-go — $162^1/_2$ m., następnie znowu 157.50.

W połowie miesiąca Związek Banków postanowił przyjmować je do ubezpieczenia od naznaczonego na 1 sierpnia losowania i wypłaty wylosowanych listów w rublach, skutkiem czego kurs ich podniósł się 18-go ze 157½ do 161 m., zaś pod wpływem ogólnej zwyżki 30-go lipca podniósł się do 170 m. 31-go obniżył się do 168 m.

4½%-we listy Warszawskie nabywano w lipcu od 141 do 145 m., a w końcu miesiąca od 151 do 150 m.

Usposobienie dla 6% poż. m. Warszawy poprawiło się: na początku lipca obracano nią po 161 do 163 m., następnie po 166½—167½ m., a w końcu miesiąca po 179 m.

4½%-wymi Obligacjami m. Warszawy, t. zw. „kanalizacyjnemi“ obracano w lipcu po cenie 128 do 134 m. za 100 rb.

Prowincjonalne listy zastawne są poszukiwane, jednakże tranzakcje rzadko dochodzą do skutku z powodu braku materjału. Jedynie listami Łódzkimi częściej zdarzają się obroty, przyczem za 5%-we można było osiągnąć do 133 m., za 4½%-we do 123½ m. Kursy pozostałych papierów prowincjonalnych tak można określić: Częstochowskie—132, Kaliskie—126, Kieleckie—145, Lubelskie—160, Łomżyńskie—125, Piotrkowskie—127, Płockie—135, Radomskie—145, Siedleckie—122, Suwalskie—112, wszystko w markach za 100 rb. nominalnych.

Za 4½%-we listy zastawne Wileńskiego Banku Ziemskiego zapłacono 115 m.

Z rosyjskich papierów procentowych zajmowano się jedynie 4% serjami i 5% Krótkoterminowemi Zobowiązaniami Skarbu Państwa, przyczem cena ich kształtowała się zależnie od cen rubli. Za pierwsze płacono na początku miesiąca 105 m., później 125 m., a w końcu lipca 118; za drugie—106, 108 m. i 102 m. za 100 rb.

Z akcjami naszych towarzystw przemysłowych tranzakcje rzadko dochodzą do skutku. Za 100 rublowe akcje Tow. Zakładów Starachowickich można było osiągnąć 700 m., Tow. K. Rudzki i S-ka 140 m., Lilpop, Rau i Lewenstein — 145 m., za 250 rublowe akcje Warsz. Tow. Fabryk Cukru 480 m., Tow. Zakł. Żyrardowskich — 275 rb. i za 100 rublowe akcje Tow. L. J. Borkowski — 145 rb.

Ceny monet złotych były następujące:

	w końcu lipca:	w końcu czerwca:
za 100 rb. złotych płacono banknotami:	830 m.	780 m.
„ 100 m. „ „ „	385 „	355 „
„ 100 fr. „ „ „	315 „	310 „
„ 100 kor. „ „ „	320 „	315 „

Za ruble srebrne płacono w końcu czerwca po 3 m. 70 fen. za rubla, zaś w końcu lipca po 4 m. 90 fen. za rubla.

Stan rachunków główniejszych banków emisyjnych tak się przedstawia:

Bank Rzeszy Niemieckiej w miljonach marek:

	14/7	15/6
Zapas złota	2347	2346
„ innych kruszców . .	121	120
Obieg banknotów	12471	12042

Bank Francuski w miljonach franków:

	18/7	13/6
Zapas złota	3394	3349
Złoto zagranicą	2037	2062
Zapas srebra	270	254
Obieg banknotów	29111	28332

Bank Angielski w miljonach funtów szterlingów:

	18/7	13/6
Rezerwy	2958	3030
Zapas gotówki złotej . . .	6650	6388
Obieg banknotów . . .	5537	5203

Notowanie ważniejszych papierów państwowych na giełdzie londyńskiej i paryskiej:

Londyn	10/7	23/7
$2^1/_2$ % Konsole	$56^1/_2$	$56^1/_2$
5% Poż. Ros. 1906 r.	50	$51^1/_2$
$4^1/_2$% „ 1909 r.	$41^1/_4$	$43^1/_2$
Paryż	**12/7**	**25/7**
5% Poż. Francuska	88.45	88.65
3% Renta „	61.80	61.85
5% Poż. Ros. 1906 r.	51.90	57.50

Ceny przekazów pieniężnych zagranicą:

w Berlinie:	równia	1/7	15/7	31/7
Na Holandję	168.74	263.50	280.50	310.50
„ Szwecję	112.50	182.25	191.25	212.25
„ Szwajcarję	81.—	135.50	140.50	151.—
„ Austro-Węgry	85.06	62.05	62.05	61.05
w Wiedniu:	**równia**	**1/7**	**17/7**	**30/7**
na Berlin	117.56	160.90	160.90	162.20
„ Holandję	198.37	425.—	457.—	504.50
„ Szwajcarję	95.23	218.50	228.50	245.50
„ Szwecję	132.26	294.—	313.—	345.—

w Paryżu:	równia	1/7	16/7	29/7
na Londyn	25.22	27.16	27.15½	27.16
„ New-York	518.26	570.12	570.—	569.87
„ Szwajcarję	100.—	143.25	144.50	144.50
„ Amsterdam	208.32	290.—	296.—	296.—
„ Szwecję	138.89	201.50	203.50	204.—
„ Włochy	100.—	62.75	63.25	64.50

w Amsterdamie:	równia	1/7	15/7	30/7
na Berlin	59.26	34.25	33.85	32.20
„ Paryż	48.—	34.30	34.—	33.70
„ Wiedeń	50.41	20.50	19.80	18.90
„ Szwajcarję	48.—	49.—	48.95	48.80
„ Szwecję	66.67	69.50	68.50	69.—
„ Londyn	12.10	9.28	9.20	9.13½
„ New-York	248.78	194.50	193.—	191.50

w Zurychu:	równia	1/7	19/7	30/7
na Berlin	123.45	70.—	69.70	65.85
„ Paryż	100.—	70.—	69.30	69.25
„ Wiedeń	105.01	41.—	40.25	38.50
„ Londyn	25.22	18.95	18.82	18.82
„ New-York	518.26	398.—	395.—	395.—
„ Amsterdam	208.32	202.75	204.25	205.—
„ Włochy	100.—	43.80	43.40	44.40
„ Szwecję	138.89	141.25	140.25	141.25
„ Rosję	266.68	57.—	53.—	51.—

„Nowyja Wiedomosti“ z 14 czerwca r. b. podają poniższe ceny dewiz w Piotrogrodzie:

1 funt szterling	rb.	50.60	zamiast	9.46
100 franków francuskich	„	149.—	„	37.50
100 „ szwajcarskich	„	199.—	„	37.50
100 koron szwedzkich	„	279.—	„	52.08
1 dolar amerykański	„	12.32	„	1.94
100 marek finlandzkich	„	111.—	„	37.50
100 koron austryjackich	„	62.—	„	39.38

H. G.

Wiadomości.

I. Pieniężnictwo.

Źródła dochodów m. Warszawy. Budżet m. Warszawy na rok 1918/19 w dochodach w porównaniu do roku zeszłego nie uległ poważnym zmianom. Główne źródło dochodów stanowią jak przedtem *podatki i monopole.*

Dochody od kapitałów wynoszą zaledwie 42.478 mk.

Podatki bezpośrednie stanowią 5.122 tysięcy m. (5.397 tys. m. w zeszłym roku), z tego przypada na własność nieruchomą 4.192 tysiące m., na 100% dodatek do podatku mieszkaniowego 403 tys. m., na dodatek do sum ubezpieczeniowych od ognia 465 tys. m.

Podatki pośrednie i opłaty wynoszą 12.499 tys. m. (5.917 tysięcy m. w zeszłym roku). W tym podatki od widowisk stanowią 680 tys. m., 3 miijony m. z nadwyżki ceny biletów tramwajowych; z opodatkowania zakładów gazowych i elektrycznych 880 tys. m. z podatku szpitalnego 6 miljonów m.

Tak znaczny wzrost dochodów z podatków pośrednich tłomaczy się wprowadzeniem podatku szpitalnego i od biletów tramwajowych.

Dodatek do podatków przemysłowego i handlowego ma przynieść 260 000 m. i od kapitału i zysku 725.000 m.

Dalej miasto otrzymuje 25% z podatku repartycyjnego, z czego przewiduje się 540.000 m. i 15% dodatku, jako wynagrodzenie za ściąganie tego podatku, co wyniesie wobec tego 324.000 m., prócz dochodu przewidywanego z drobniejszych opłat na rzecz miasta, jak karty pobytu, karty meldunkowe i t. p.

Istotne znaczenie ma dla budżetu dochód z monopoli.

Monopol cukrowy ma dać 960.000 m. Miasto otrzymuje od każdego dowiezionego centnara cukru 10 m. Monopol mączny i zbożowy ma przynieść 721.000 m.

Monopol węglowy ma przynieść 782.000 m. Monopol solny ma dać 154.000 m. Miasto pobiera 15 k. od każdego puda; miesięczne spożycie soli wynosi 15 wagonów, każdy po 610 p.

Oczekuje się z tych źródeł ogółem 21½ mil. marek.

Jeżeli jednak zważyć, że ogólny rozchód na potrzeby miasta wynosi 125.811.068 marek, to, niestety, znowu przewiduje się 67.669.688 marek niedoboru.

Pożyczka przymusowa. Wobec nabycia dobrowolnie przez wiele osób, pociągniętych do kupna przymusowej pożyczki miejskiej r. 1917, obligacji 6-procentowej tej pożyczki, Magistrat uchwalił, aby przy obecnym wykonywaniu przymusowej repartycji pożyczki, nabyte dobrowolnie obligacje były przedstawione do ostemplowania w Wydziale pożyczek miejskich, w celu zaliczenia sumy tych obligacji na poczet obowiązkowego udziału.

Marki zamiast rubli. Główny komendant „obwodu wschodniego“ (Obost) zabronił zawierania umów w rublach, zamiast których należy używać tylko marek. Za przekroczenie przepisu grozi kara 20.000 mk.

Nowy kurs rubla. W okupacji austrjackiej ustanowiono urzędowy kurs rubla na 180 koron za 100 rubli.

Polska krajowa Kasa pożyczkowa. (Wykaz tymczasowy na dzień 30 czerwca 1918 r.) I. Aktywa. Gotowizna: waluta Rzeszy niemieckiej i pieniądze metalowe, bez biletów „Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej“ 1.817.874 mk. 53 fen.; należności na rachunkach bieżących w niemieckich bankach państwowych i prywatnych 253.558.900 m., inne należności 59.185 marek 99 fenigów razem 252.617.185 m. 99 f., lombard 113.888.564 m. 91 f., weksle skarbowe 201.340.000 m., skup weksli 2.101.082 m. 26 f., inne lokacje 62.959.970 m. 15 f., razem 634.724.677 m. 84 f. II. Pasywa: Bilety „Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej“ w obiegu (bez biletów we własnych kasach) 504.275.082 m. 91 f., fundusz zapasowy 1. 443.997 m. 64 f., rachunki bieżące i wkłady 60.298.545 m. 75 f., inne zobowiązania 68.707.051 m. 50 f., razem 634.724.577 m. 84 f.

Długi Włocławka wynoszą 1.700.000 m. *Budżet* miasta *Będzina* przewiduje rozchód marek 1,379,306, dochód marek 958,395, niedobór pokryty ma być z pożyczki miljonowej, uchwalonej przez radę miejską.

W ostatnim czasie ukazały się w obiegu *podrabiane dwumarkówki.* Rozpoznać je można po jasnoróżowym druku. Dla przekonania się, czy banknot jest dobry, należy spojrzeć nań pod światło, a na podrobionym zauważy się brak znaku wodnego.

Subskrypcja na ósmą pożyczkę wojenną została w dn. 18 lipca ukończona, w dniu tym bowiem winny były być wpłacone ostatnie subskrybowane sumy. Wraz z zakończoną obecnie subskrypcją naród niemiecki oddał obecnie do dyspozycji państwa niemieckiego na dłuższy lub krótszy termin ogółem *88 miljardów marek.*

Zamiast t. zw. rubla wschodniego ma być wprowadzona *marka wschodnia.*

Rząd Sowietów jakoby wypuścił w Petersburgu świeżo wybite *ruble metalowe.*

Długi państwowe Rosji a Polska, Opinja francuska jest coraz bardziej zaniepokojona losami kapitałów francuskich w Rosji. Pierwotnie obliczano pesymistycznie dług, jaki zaciągnęła Rosja we Francji, zaledwie na 9 miljardów franków. Obecnie cyfrę tę powiększono przeszło dwukrotnie — do 20 miljardów. P. G. Bienaime, pisząc w „Victorie" o kapitałach francuskich w Rosji, wypowiada przeświadczenie, że w razie zwycięstwa Niemiec dług Rosji w stosunku do rentjerów francuskich przejmie rząd francuski. O ile Rosja się odrodzi w części lub w całości, to zaciągnięte przez nią zobowiązania będą dotrzymane. Polska, odbudowana jako państwo wolne i niepodległe, będzie musiała—podług p. Bienaime wziąć na siebie część długu rosyjskiego proporcjonalnie do ludności, albo w jakiś inny sposób.

Opinja polska stoi w tej sprawie na innem stanowisku. Rosja nie obracała środków zdobywanych w drodze pożyczek zagranicznych na dobro Polski. W drodze zaś podatków państwowych Rosja rok rocznie wyciągała z Polski więcej pieniędzy, niż kosztowała ją administracja kraju. W tych warunkach Polska mogłaby raczej żądać zwrotu jej, wyciągniętych z kraju polskiego w ciągu przeszło stu lat administracji rosyjskiej miljonów, niż poczuwać się do odpowiedzialności za długi państwowe Rosji.

Nowe niemieckie asygnaty skarbowe. Rząd niemiecki wydaje obecnie nowe długoterminowe 4 i pół proc. asygnaty skarbowe w sumie ogólnej miljarda marek. Tranzakcja ta ma stworzyć lokatę dla płynnych środków pieniężnych i odciągnąć je w ten sposób od spekulacji giełdowej. Dlatego też nie nastąpi emisja tych asygnat, lecz rozdane one będą po kursie 97,50 do wszystkich większych firm i banków przy-

łączonych do kartelu prowizyjnego. Asygnaty płatne są w roku 1924, wydawane będą tylko w sztukach opiewających na większą sumę.

Komisja główna parlamentu niemieckiego przyjęła wszystkimi głosami przeciwko głosom niezależnych socjalistów *kredyt wojenny* w wysokości 15 miljonów marek. Polacy wstrzymali się od głosowania.

„Frankf. Ztg.“ pisze: *Spadek waluty niemieckiej* na rynku dewizowym trwa dalej. Z Szwajcarji podają jako ostatni kurs 100 mk. = 67 franków. Kurs ten zbliża się zatem do najniższego kursu, który miała marka niemiecka w jesieni z. r. Ale od tego czasu pogorszyły się też znacznie waluty państw nieprzyjacielskich, tak że stosunek marki niemieckiej do francuskiego franka, dolara lub funta szterlinga jest bez porównania korzystniejszym niż wówczas.

Powodem tego spadku marki są niezawodnie machinacje spekulacyjne, do których dzisiaj, wobec ograniczenia rynku, wielkich sum nie potrzeba. Bezpośrednią jednak przyczyną stało się zapewne paniczne obniżenie korony austrjackiej. Masowa podaż austrjackich banknotów zbiegła się z politycznemi, gospodarczemi i militarnemi informacjami, które nadchodzą z monarchji naddunajskiej, przeważnie w oświetleniu nieprzyjacielskiem. Zrozumieć można, że to do pewnego stopnia odgrywa rolę przy ocenie waluty naszego sprzymierzeńca, za to chwilowy spadek marki niczem nie jest uzasadniony.

Bank Rzeszy. Podług urzędowego wykazu Banku Rzeszy niemieckiej, wypuszczono w trzecim tygodniu lutego r. b. nowych banknotów za 24,8 miljona marek, obok tego biletów Kasy pożyczkowej («Darlehenkassenscheine») za 32,2 miljona marek. Pokrycie złota powiększyło się o 166.000 marek i wynosi 2407,7 miljonów marek; zapas srebra powiększył się o miljon marek i wynosi 115,7 miljona marek. Suma niepokrytych i niepokrywanych złotem również podczas pokoju bonów kasy państwa («Reichskassenscheine») powiększyła się o 906,00 marek i wynosi 13,1 miljona marek. Suma wypuszczonych biletów kas pożyczkowych («Darlehenskassenscheine») wynosi 7717,7 miljona marek. Banknotów jest w obiegu 11.122.471 tys. marek.

Izba gmin przyjęła w trzecim czytaniu projekt prawa o stosunkach handlowych z nieprzyjacielem z przepisem dodatkowym, postanawiającym, że *sekwestr banków* nieprzyja-

cielskich pozostaje w mocy nie w ciągu 5 lat po ukończeniu wojny, lecz jeszcze dłużej, dopóki parlament nie poweźmie innej uchwały.

Emisje Banku austrjacko-węgierskiego. Niezależnie od pożyczek długoterminowych dwóch typów, ukazują się w monarchji Habsburskiej pożyczki krótkoterminowe. Do takich należą t. zw. „bilety kasowe" („Kassencheine") Banku austrjacko-węgierskiego. Są one emitowane od 3 miesięcy; suma emisji wynosi dotychczas 1.040 miljonów koron. Bilety kasowe płatne są za 3 i 6 miesięcy; znacznie przeważają bilety 6-miesięczne. Bilety 3-miesięczne oprocentowane są na 3%, sześciomiesięczne na $3^1/_2$%.

Moratorjum w Galicji i na Bukowinie. Dnia 26 czerwca r. b. ogłoszono w dzienniku urzędowym dekret o ponownem wprowadzeniu w Galicji i na Bukowinie moratorjum do dnia 31 grudnia r. b.

Według obliczeń niemieckiego powszechnego związku stowarzyszeń rolniczych w Austrji same tylko *austrjackie rolnicze stowarzyszenia umieściły* dotąd *w siedmiu pożyczkach wojennych* przeszło miljard koron.

Podług wykazu z dnia 11 lipca *ilość banknotów Banku Francuskiego* w obiegu podniosła się z 138.21 mil. fr. na 29.090.4 mil. fr., w ten sposób granica 29 miliardów została przekroczoną.

Nowy zasiłek Ameryki dla Francji. Rząd Stanów Zjednoczonych udzielił Francji nowego zasiłku w sumie stu miljonów dolarów. Razem z tą sumą, kredyty udzielone przez Stany Zjednoczone koalicji sięgają dotychczas 6.082 miljonów dolarów.

Kartel banków włoskich. Cztery największe banki włoskie: „Banca Commerciale", „Credito Italiano", „Banca Italiana di Sconto" i „Banca di Roma" postanowiły utworzyć kartel, który, przy utrzymaniu niezależności poszczególnych banków, przewiduje wspólne działanie we wszystkich ważniejszych operacjach bankowych. Kartel trwać ma podczas wojny i przez 2 lata po zawarciu pokoju. Oczekiwane jest przystąpienie innych banków do kartelu.

Angielskie kredyty wojenne. Kanclerz skarbu angielskiego, Bonar Law, zawiadomił komisję finansową izby gmin, że jeszcze w r. b. trzeba będzie uchwalić dwukrotnie kredyty wojenne po 4.000 miljonów funt. sterl. W ten sposób do d. 31 grudnia 1918 r. wydanych będzie na wojnę ogółem 8.500 miljonów funt. sterl. (170 miljardów marek), t. j. tyle ile wynosiły przed wojną długi wszystkich państw świata. Kanclerz skarbu nie zawahał się przytem oświadczyć komisji, że w razie przedłużenia się wojny na rok 1919, siły finansowe Anglji wystawione będą na ciężką próbę.

Rząd amerykański udzielił dalszych zasiłków sprzymierzeńcom, a mianowicie 200 miljonów dolarów Anglji i po sto miljonów dolarów Francji i Włochom. Stany Zjednoczone wypłaciły dotychczas sprzymierzeńcom zasiłki następujące: Anglji 2.995 miljonów, Francji 1.655 Włochom 650, a ogółem wszystkim sprzymierzeńcom 5.764 miljonów dolarów.

Wydatki wojenne, uchwalone już przez kongres Stanów Zjednoczonych lub też przedstawione mu do uchwalenia wynosiły do połowy maja 25.201 miljonów dolarów. Przy dalszym trwaniu wojny wydatki te dojdą w przyszłym roku do 250 dolarów na głowę ludności Stanów Zjednoczonych.

Podobno rząd Stanów Zjednoczonych zgodził się na *pożyczkę*, której mają udzielić *Chinom* banki amerykańskie, pod warunkiem, że Chiny zapłacą wszystkie pożyczki dawniejsze i że wszystkie pożyczki chińskie wydawane będą wspólnie przez banki amerykańskie, angielskie, francuskie i japońskie. Pierwsza zaliczka, wydana Chinom, wynosić będzie 50 miljonów dolarów.

Koszty wojenne Ameryki w roku skarbowym, kończącym się dnia 30 czerwca, wyniosły 12.000 miljonów dolarów. Do tej pory wszystkie koszty wojenne Ameryki obliczono na 13.800 miljonów dolarów.

W czasie pokoju wydatki na wojsko i marynarkę wojenną w Stanach Zjednoczonych wynosiły niecały miljard dolarów rocznie.

Dziś wydatki dzienne obliczono na 50 miljonów dolarów.

Kredyt prawdziwie amerykański. Wilson podpisał przedłożenie etatu marynarki, opiewające na fantastyczną sumę 1.573.484.415 dolarów. Tak olbrzymiego jednorazowego kredytu nie zna jeszcze historja.

Wojna obecna okazała się bardzo korzystną konjunkturą *dla Stanów Zjednoczonych.* Doprowadziły one w czasie jej trwania finanse, bilans handlowy i rezerwy złota do tak kwitnącego stanu, o jakim trudno byłoby w normalnych warunkach marzyć. Świadczy o tem szereg cyfr, ilustrujących rozmiar operacji handlowych Stanów Zjednoczonych za rok 1917, a mianowicie:

Ogólna suma wywozu za czas od 1 lipca 1916 do 30 czerwca 1917 r. (czyli za rok sprawozdawczy) wyrażała się kwotą 6.293.806.000 dolarów, dowóz zaś wynosił 2.659.355.185 dol. Przewyżka więc na korzyść stanów Zjednoczonych stanowi 3.634.450.000 dol.

Liczby te ciągle zwiększają się w ten sposób, że zysk na korzyść St. Zj. ciągle wzrasta.

W związku z rozkwitem handlu St. Zj. nagromadziły u siebie największy zapas złota. Rezerwy złota szacowano 1 października 1917 r. na 3.041.500.000 dolarów, przyczem ciągle jeszcze wzrastają.

W przeciągu ostatnich lat zapas złota St. Zj. powiększył się o 1.161.333.000 dolarów.

„Financial Times„ zamieszcza następujący *wykaz zadłużenia państw wojujących*, i jego ewentualny wzrost w razie przedłużenia wojny (w miljonach dolarów):

I. Koalicja:	Długi przed wojenne	Długi wojenne	Ogólna suma długów 31 XII 1917	Przyrost roczny
Anglja	3.500	23.350	26.850	6.700
Francja	6.346	11.754	18.100	4.400
Rosja	4.544	16.300	20.844	5.000
Włochy	2.900	6.300	9.200	2 500
Stany Zjednoczone	1.200	7.000	8 200	14.000
Razem .	18.490	64.704	83.194	32.600
II. Mocarstwa Centralne:				
Niemcy	5.000	20.650	25.650	6.000
Austro-Węgry . .	4.000	12.200	16.200	4.000
Turcja i Bułgarja	800	1.100	1.900	350
Razem .	9.800	33.950	43.750	10.350
I i II razem .	28.290	98.654	126.944	42.950

Zapasy złota całego świata wynoszą 10.000 miljonów dolarów, wobec tego stosunek zapasów złota do długów w państwach wojujących na początku wojny był 35:100, obecnie sięga zaledwie 8:100.

Ten spadek ma ogromne znaczenie w kwestji, co należy zrobić, żeby zapobiedz zmniejszeniu wydajności kopalni złota. Jeżeli ceny na towary i wynagrodzenie pracy poszły w górę do tego stopnia, że większość kopalni złota nie jest w stanie pracować z zyskiem, to muszą albo ceny upaść, albo złoto samo przez się zostanie zdeprecjonowane. Wielkie rezerwy złota przeszłości nie byłyby tak potrzebne, gdyby państwa, opierające swój kredyt na złocie, lepiej oceniały zasadniczą konieczność mierzenia wartości złota potrzebną do jego wydobycia pracą. Zmniejszenie zapasów złota, przy zachowaniu prawnej złotej waluty, stanowi wielkie finansowe zadanie doby obecnej dla Ameryki i innych państw.

Próbować nanowo uregulować wartość złotej monety za pomocą ustalenia przez rozporządzenie rządu zawartości złota, byłoby pozbawieniem złotej waluty wszelkiej wewnętrznej wartości i prowadziłoby do zamięszania i zupełnego zaniku zaufania.

Finansowa moc kraju jest oparta na złotej podstawie. Ponieważ 90% wydobywanego złota pochodzi z państw koalicyjnych, więc w interesie tych państw leży zachowanie złotej waluty. W przeciągu ostatniego dziesięciolecia wydobywanie złota stoi na jednym prawie poziomie, i obecna wysokość cen na towary i robociznę stoi na przeszkodzie zwiększeniu zapotrzebowania. Zaprzestać w chwili finansowego kryzysu wydobywania złota, znaczyłoby to samo, co zamknąć drzwi banku w momencie paniki. Wobec tego dla Ameryki i państw koalicyjnych, zwiększenie produkcji złota jest kwestją życia i śmierci.

(Że zapewne i po wojnie wszystkie państwa— zapewne nie sama tylko koalicja—będą zmierzały do poprawienia stosunku pieniędzy papierowych do złota, to wielce prawdopodobne; w takim razie wszystkie będą musiały przezwyciężać trudności, jakie na tej drodze piętrzyć się będą. Dziwnem się jednak wydaje twierdzenie, że moc finasowa (finanzielle Unantastbarkeit) kraju opiera się na podstawie złotej. Moc tę będą czerpały narody po wojnie z tego samego źródła, co przed wojną — ze swojej przydatności dla sąsiadów, ze zdolności do czynienia usług. A ta przydatność zależeć zawsze będzie od siły wytwórczej, w której złoto będzie odgrywało rolę drugorzędną. Red.).

Produkcja złota w Transwalu wyniosła w miesiącu czerwcu b. r. 726.696 uncji złota, co przedstawia wartość — 3.091.058 ft. st. Poza okręgiem wydobyto 18.788 uncji wartości 79.807 f. st., co czyni razem 3.170.865 f. st. W maju b. r. wydobyto złota za 3.148.195 f. st., w czerwcu u. r. 3,227,101 f. st.

II. Rolnictwo.

Nowe Towarzystwo. Władze okupacyjne zatwierdziły „Towarzystwo udziałowe zakupu i sprzedaży paszy". Celem Tow. jest udostępnienie hodowcom bydła i właścicielom koni nabywania paszy i karmu w najlepszym gatunku po cenach najniższych.

Widoki zbiorów na Ukrainie są średnie. Władze niemieckie poczyniły już zarządzenia, ażeby żniwa przeprowadzić i zbiory zabezpieczyć.

Władze austrjackie zaproponowały wielkim właścicielom *na Podolu kupno całego plonu pszenicy i żyta na pniu* na warunkach następujących: Zbioru dokonają własnemi siłami władze wojskowe. Jedna trzecia część całego plonu *in natura* pozostawiona będzie właścicielowi, z $^2/_3$ zaś zbiorą ziarno, słomę oddadzą właścicielowi gruntu, a nadto zapłacą mu w gotówce za każdy morg, na którym żniw dokonano, 100 koron.

Wobec przewidywanych trudności i znacznych kosztów dokonania żniw, oraz połączonego z tem ryzyka, a również i braku maszyn, wielu ziemian na Podolu zgodziło się na propozycję władz austrjackich sprzedaży pszenicy i żyta na pniu. Sprawę tę polecono zarządowi zrzeszenia właścicieli ziemskich polaków na Podolu i przed kilku dniami wyjechała delegacja zrzeszenia do Wiednia dla szczegółowego omówienia warunków sprzedaży i zawarcia ostatecznej umowy. Zgodę swoją na sprzedaż oziminy zgłosili już właściciele około 50 tysięcy dziesięcin oziminy.

Podług opinji rolników nadreńskich, *żniwa tegoroczne w Niemczech zachodnich* zapowiadają się bardzo pomyślnie.

Ceny na mąkę wyznaczono w Niemczech na 37 mk. za podwójny centnar mąki żytniej, 45 mk. mąki pszennej. Za wypożyczenie worka płacić należy jako zastaw za 2-centna-

rowe 5 mk., mniej jak 2 centnary 4 mk. W cząstkowej sprzedaży kosztuje funt mąki żytniej 21 fen., pszennej 26 fen., 160 gr. mąki żytniej 7 fen., 160 gr. mąki pszennej 9 fen.

Podwyższenie racji chleba i ziemniaków. Ponieważ widoki żniw są pomyślne—donoszą z pruskiego ministerstwa rolnictwa—przewidziano już w połowie sierpnia podwyższenie tygodniowej racji chleba i ziemniaków oraz wydawanie w tygodniach bezmięsnych zamiast mięsa innych środków żywności.

Hetman Skoropadski oświadczył delegacji włościańskiej z czterech guberni ukraińskich, że obecnie opracowywane jest *prawo rolne*, ale że opracowanie rozumnych reform wymaga czasu. W każdym razie wielkie dobra ziemskie znikną, a rządowe banki ziemskie zajmą się parcelacją gruntów pomiędzy włościan małorolnych. Ustawa ziemstw będzie zreformowana tak, aby utworzyć silną warstwę włościaństwa, jako najlepszego żywiołu ludności.

III. Przemysł.

Rolniczo-przemysłowe Tow. akcyjne. W *Dzienniku Rozporządzeń* Nr. 120 podano statut świeżo utworzonego „Rolniczo-przemysłowego Towarzystwa akcyjnego“.

Założycielami Towarzystwa są pp.: książę Franciszek Radziwiłł, Marek Badior, przemysłowiec z Warszawy, Arnold Korff, przemysłowiec z Warszawy, Fryderyk Wilhelm Hoeschitz, przemysłowiec z Brukseli i Eugenjusz Salberg z Scheveningen.

Siedzibą zarządu jest Warszawa.

Celem Towarzystwa jest zajmowanie się handlem wywozowym i przywozowym, na rachunek własny, jakoteż osób trzecich, w postaci komisów i reprezentacji, z części i do części dawnego państwa rosyjskiego, jakoteż w obrębie tegoż państwa. Handel obejmować będzie głównie płody rolne, fabrykaty, potrzebne dla rolników, oraz towary, którymi podpisujący umowę wspólnicy prowadzili handel już dawniej, a mianowicie: paszę wszelkich gatunków, wszelkie nawozy, wełnę i bawełnę, nasiona, zboże oraz inne płody rolne, jakoteż maszyny rolnicze i in.

Kapitał zakładowy Towarzystwa ustalono w sumie 600,000 marek polskich, podzielonych na 600 akcji po 1,000 marek na okaziciela.

W Warszawie utworzyło się wielkie I *polskie przedsiębiorstwo wytwórczości film*, z kapitałem miljona marek.

Odbudowa kraju. W Królestwie Polskiem istnieje 56 spółek włościańskich dla produkcji wyrobów betonowych na potrzeby wsi, założonych przez Centralne Tow. Rolnicze. Obecnie większość tych spółek postanowiła przekształcić się w towarzystwa budowlane dla odbudowy spalonych i zniszczonych domostw. Zarządy spółek prowadzą pertraktacje z towarzystwami oszczędnościowo-pożyczkowemi o dostarczenie im kredytu na utworzenie kapitałów obrotowych, a to w celu rozpoczęcia działalności w najbliższym czasie z powodu powrotu uchodźców, dla których konieczne jest odbudowanie domów przed nastaniem pory zimowej.

Cukrownie w okupacji austrjackiej. Przed wojną w okupacji austrjackiej czynnych było 20 cukrowni, które wytwarzały przeszło 8 tysięcy wagonów cukru. W r. 1915/1916 pracowało tylko 7 fabryk, które wyprodukowały 538 wagonów. Przyczyną tego był w głównej mierze brak buraków i zniszczenie niektórych fabryk. Na pokrycie zapotrzebowania ludności (półtora funta na głowę w mieście i $^3/_4$ funta na wsi) sprowadzić musiano z Niemiec i Austrji. W roku obecnym ma być zwiększona znacznie produkcja miejscowa przez uruchomienie czterech cukrowni („Rejowiec“, „Opole“, „Włostów“ i „Zagłoba“) oraz przez podniesienie cen za buraki dostarczane do 17 i pół koron za 100 kilogramów loco stacja kolejowa i cen płaconych cukrowniom—do 330 koron za 100 kil. cukru krystalicznego. Podniesiono również ceny detaliczne z 1 kor. 28 hal. do 1 kor. 80 hal. za funt. Dochód z monopolu cukrowego w okupacji austrjackiej wyniósł w r. 1916—14 miljonów koron.

W Lipsku zawiązało się przedsiębiorstwo celem wydawania książek polskich z kapitałem 3 miljonów marek. Niezależnie od tego powstał *„Polski Instytut Wydawniczy“* z kapitałem 5 mil. mar. z główną siedzibą w Warszawie. Jako firmowcy występują tu najpoważniejsze firmy księgarskie z Warszawy, Poznania, Lwowa i Krakowa, przy udziale banków polskich.

Niemiecki centralny *urząd kolejowy zamówił* w fabrykach *6000 wagonów* towarowych, które mają być gotowe w przeciągu roku, t. j. do początku lata 1919. Wykonanie tego planu zależeć będzie od dostawy budulca i sił roboczych.

Fabrykacja farb w Anglji. Rząd angielski postanowił zakazać na lat 10 wolnego dowozu farb zagranicznych bez specjalnego pozwolenia. Rząd jest gotów zapewnić wydawanie subsydjów na wznoszenie odpowiednich zakładów fabrycznych, które stały się niezbędnymi.

IV. Handel.

Łódź liczy około 150 większych *zakładów handlowych polskich* kolonjalnych i bławatnych oraz do 500 drobniejszych sklepów. Wszystkie te placówki dotąd pracowały przeważnie w rozsypce; powoli jednak łączą się w swej pracy głównie przez „Stowarzyszenie polskich kupców i przemysłowców chrześcijan" oraz przez „Stowarzyszenie drobnych kupców chrześcijan". Łączność taka wszędzie i zawsze dla spraw handlu rodzimego miała doniosłe znaczenie. Tem większą wartość posiada ona dziś, kiedy przed handlem piętrzą się trudności pod względem konkurencji z zakładami monopolizującymi bieg życia handlowego, a jeszcze większą doniosłość będzie miała po wojnie, kiedy źródła zakupów będą niezmiernie trudno dostępne dla poszczególnych firm. Tu tylko drogą zakupów łącznych, drogą porozumienia można będzie zdobyć towar i uchronić się od zagłady.

D. 14 lipca założono *związek handlowy stowarzyszeń budowlanych*, obejmujących całe Królestwo, z siedzibą w Lublinie. Spółek tych przystąpiło do związku 120. Liczą na to, że łącznymi wysiłkami będą mogły zdobywać materjały budowlane, które dla poszczególnych spółek, a tembardziej jednostek, są wprost niedostępne, oraz że finansowanie potrzeb z odbudową związanych zostanie nieco ułatwione.

Mamy przekonanie, że wspólnemi siłami istotnie wiele przeszkód da się przełamać.

W tej niezmiernie ważnej sprawie odbędzie się w Radomiu, w porozumieniu pomiędzy Komisją Organizacyjną a Radomską Centralą Handlową i spółkami kredytowemi, konferencja w d. 17 sierpnia.

„Nowy Kurjer Krakowski" donosi, iż na skutek starań krajowego Urzędu żywnościowego naczelna komenda armji poleciła lubelskiemu generał-gubernatorstwu *nie przeszkadzać* ludności *przy przenoszeniu artykułów żywności* w mniejszych ilościach przez granicę Królestwa do Galicji.

W „Gazecie urzędowej“ podano obwieszczenie poniższe: „Przeznaczoną do spożycia *sól* naturalną winni detaliści *sprzedawać* spożywcom *po cenie* 62 fen. za kilogram. Przeznaczona do celów gospodarczo-rolnych lub przemysłowych sól denaturowana winna być sprzedawana w drobnych handlach po cenie 20 fen. za kilogram. Niniejsze przepisy nabierają mocy obowiązującej z dniem 15 lipca r. b.

„Deutsche Warschauer Zeitung“ podaje: *Ruch handlowy z Polską* w r. 1917 rozwinął sie pomyślnie. Do urzędowego Biura handlowego niemieckich Izb handlowych należało 84 niemieckich Izb handlowych z ogólną liczbą 2528 firm. W roku obrachunkowym 1916 — 17 za pośrednictwem urzędowych Biur handlowych w generalnem gubernatorstwie warszawskiem wywieziono towarów z Polski do Niemiec za 42.853.751 marek, a z Niemiec do Polski za 6.994.662 marek. Pomiędzy towarami wywiezionemi z Polski do Niemiec znajdowały się: drzewo, towary włókiennicze, gospodarcze, kolonjalne, dziczyzna, drób, masło, tłuszcze, sery, jaja, jarzyny, owoce, marmolada, świece i zapałki. Z Niemiec przywieziono do Polski: materjały budowlane, maszyny, części maszyn, towary żelazne, włókiennicze, drobiazgowe, galanteryjne, farby, chemikalja, tytoń, cygara, papierosy, towary kolonjalne, owoce południowe, cebulę, sól, ryby, śledzie i cukier. Ogólny obrót pieniężny w Biurze głównego zarządu wyniósł 76,135,433 marek, z czego przypada na Biura handlowe pracujące dla Ślązka w Częstochowie 687.016.90 m., w Sosnowicach 1,667,565,91 m. i w Kole 1,694,467,52 m.

W Niemczech przez pewien czas nie wolno było *handlować futrami* już noszonymi. *Zakaz ten cofnięto*, gazetom wolno więc przyjmować odnośne ogłoszenia.

„Głos Kijowa“ pisze, że *stan lasów i sadów na Ukrainie* jest obecnie rozpaczliwy.

Pismo to powiada, że lasy i sady w kraju tym wkrótce poprostu przestaną istnieć.

W celu nawiązania bliższych *stosunków handlowych i przemysłowych* anglicy wysłali do państw *Ameryki Południowej* specjalną misję pod wodzą Bunsana. Jest to przygotowanie gruntu ze strony Anglji do zajęcia dotychczasowego stanowiska Niemiec w życiu gospodarczem republik południowo-amerykańskich.

Z Konstantynopola odjechał parowiec „Patmos" *z ładunkiem* 10.000 zwojów *tytoniu.* Jest to największy ładunek, jaki od początku wojny otrzymały pańswa centralne.

V. Różne.

Według dodatku do Dziennika Rozporządzeń Nr. 118 *zalegalizowane* zostały 3 *spółki* w Łodzi: p. n „Stowarzyszenie czeladzi ślusarskich" „kooperatywa artykułów potrzebnych do branży stolarskiej i stowarzyszenie spożywcze „Ognisko" następnie „Jedność" w Przeczycach, wreszcie 2 spółki kredytowe, niemiecka w Scyscyner-Holland, w powiecie końskim i polska w Radzyminie, powiat warszawski.

„Wskutek rozporządzenia z dnia 9-go października 1917 roku, pełne *obręcze gumowe* od dorożek i ekwipaży *podlegają sekwestrowi.* Odbiór nastąpi w roku bieżącym.

Powiększenie normy chleba. Magistrat otrzymał zawiadomienie, że od 1 sierpnia otrzyma Warszawa zwiększony kontyngens mąki, mianowicie 126 gramów na osobę, czyli 5 i pół funta chleba na okres dwutygodniowy. Jednocześnie zakomunikowano, że cena mąki podniesiona zostanie do 62 i pół mk. za worek 100-kilogramowy (240 funtów).

Zniesienie *moratorjum* w okupacji austrjackiej wpłynęło dodatnio na ożywienie się handlu. Korzystają z tego kupcy z Warszawy i Łodzi, którzy zwrócili się do adwokatów o zainkasowanie długów wekslowych w okupacji austrjackiej. Kupcy z okupacji austrjackiej płacą długi w rublach.

O działalności *niemieckich Towarzystw ubezpieczeń w Polsce* pisze przedstawiciel „warszawskiego Związku dla traktatów handlowych" („Warschauer Handelsvertragsverein"), p. R. Skutecki, w czasopiśmie *Deutscher Aussenhandel*:

„Bezmała od 2 lat pracują niemieckie Towarzystwa ubezpieczeń w Polsce. Ostatecznej opinji w tej sprawie jeszcze wydać nie można, natomiast można już uczynić krótki przegląd. Dla Towarzystw niemieckich są operacje ubezpieczeniowe w Polsce bezwarunkowo kosztowniejsze, niż w Niemczech. Już przed wojną rosyjskie i polskie Towarzystwa ubezpieczeń pracowały w Polsce z większym nakładem kosztów, niż Towarzystwa asekuracyjne w Niemczech. W zakresie ubezpieczeń ogniowych powstały w Polsce liczne nowe

instytucje („Polonia“, „Wisła“, „Patria“). Wobec zakazu prowadzenia operacji przez Towarzystwa rosyjskie, podwyższyły naogół Towarzystwa polskie swoje kapitały, aby pociągnąć do siebie klijentelę pomienionych Towarzystw rosyjskich. Obecnie na terenie Polski (Królestwa Polskiego) czynnych już jest 11 Towarzystw ubezpieczeń od ognia, zatem współzawodnictwo jest dość duże.

W Częstochowie znaleziono podobno *obfite pokłady rudy żelaznej* w kilku gminach powiatu częstochowskiego. Wartość procentowa rudy będzie dopiero określona.

Z powodu braku jakiejś ogólnej akcji w sprawie odbudowy zniszczonych sadyb w pow. zamojskim i krasnostawskim w ziemi lubelskiej, wiele *wsi odbudowało się bez planu* i uwzględnienia nowoczesnych racjonalnych wymagań. Obecnie powstałe w Zamościu i Krasnymstawie stowarzyszenia budowlane mają regulować, w miarę możności, akcję odbudowy.

Przed wojną pow. krasnystawski dostarczał cukrowniom w Rejowcu i Trawnikach około 200.000 korcy buraków. Od r. 1915 przestano w tym powiecie uprawiać *buraki cukrowe* z powodu ich nizkiej ceny, dlatego też przemysł cukrowniczy w okupacji austrjackiej znacznie podupadł. Podczas ostatniej kampanji cena buraków cukrowych podniosła się do 21 koron 40 halerzy za korzec 300-funtowy, a na kampanję bieżącą cena tych buraków ma być większa o 20 proc. od jesiennej ceny ziemniaków. Pomimo podniesienia ceny, wielu właścicieli gruntów nie chce uprawiać buraków, lub też żąda bajecznie wysokich cen, na które cukrownie nie mogą się zgodzić.

W lipcu r. b. rozpoczęto roboty przy *budowie toru kolejkowego* i urządzaniu stacji na długości 18 wiorst, począwszy od Mogielnicy w kierunku do Nowego Miasta.

Jest to ciąg dalszy linji kolejki warsz.-grójeckiej.

Luźne notatki.

Ponad wszystkiemi sprawami w prasie codziennej góruje tak zwana polityka. Polega ona na przedrukowywaniu w kółko tych samych wiadomości, nieraz bezpodstawnych, niewiarogodnych, na powtarzaniu sensacyjnych plotek i, rzecz prosta, oświe-

tlaniu powodzeń lub klęsk militarnych. Sprawy natury ekonomicznej, sprawy przemysłu, kredytu, handlu—widocznie dotąd nudziły czytelnika. Stanowiły one u nas niepotrzebny balast w treści gazet i wstydliwie ukazywały się czasami w postaci drobnych notatek, na szarym końcu.

Z tem większem zadowoleniem spotykamy się z *nowością wprowadzoną przez „Gazetę Poranną“*. Czy jest to następstwem pewnych idejowych koncepcji pisma, pragnących skierować myśl czytelnika na poważniejsze zagadnienia gospodarcze, czy też wynik pewnego nacisku zdołu, ze strony samych czytelników, — dość, że od pewnego czasu pismo to daje bardzo ciekawe dodatki pod nazwą „Wytwórczość i handel“. Dodatki te wychodzą co sobota i zawierają sporo wiadomości aktualnych, dotyczących życia gospodarczego w Warszawie i na prowincji. W ten sposób czytelnik zaczyna się karmić nie tylko przedrukami z gazet obcych, wiadomościami o życiu innych społeczeństw i kraju, lecz powoli zaczyna się zastanawiać nad najistotniejszemi zagadnieniami bytu i dobrobytu własnego narodu, podanemi i oświetlonemi nie przez obcych, lecz płynącemi z własnej obserwacji, własnego zastanowienia i własnych pragnień.

Jest to zasługa wydawnictwa, którą chętnie podkreślamy, gdyż może dać dobry przykład dla innych gazet codziennych i przyczynić się do podniesienia ekonomicznej uprawy myśli szerokich warstw narodu polskiego.

Istnieje w Poznaniu towarzystwo dla *krzewienia* swojskiego *przemysłu ludowego* pod nazwą „Znicz“, które wobec uniemożliwienia dostawy surowców z Królestwa i Galicji, niestety, podczas wojny pracę swoją bardzo ograniczyło, które jednak nie traci nadziei ożywienia swojej działalności z chwilą nastania odpowiednich warunków pracy. Towarzystwu nie idzie o wytwórczość w znaczeniu faktycznem; sklep jego ma stanowić raczej rodzaj wystawy stałej celem zaznajomienia zaboru pruskiego z odpowiednią wytwórczością na gruncie przemysłu ludowego w innych dzielnicach Polski. Sklep ten, Bazarem zwany, przez trzy lata swego istnienia wyrugował z wielu mieszkań obcą tandetę, zastępując ją swojskimi kilimkami, wycinankami łowickimi, chustami krakowskiemi. Dzięki niemu zaczęły zanikać obce martwe błyskotki na choinkach podczas Bożego Narodzenia, a na ich miejsce przyszły ozdoby barwne, żywe, wyrabiające poczucie piękna we właściwym kierunku. Pomimo zastoju w działalności towarzystwa, przybywają mu nowi udziałowcy, co dowodzi gorącego pragnienia wskrzesze-

nia możliwie najprędszego pracy na polu wytwórczości rodzimej.

Niestety, i w działalności warszawskiego tow. popierania przemysłu ludowego nastał również zastój. Resztki towarów wyprzedano lub wyprzedaje się na opędzenie potrzeb bieżących, dostęp do szkół i zakładów porozrzucanych po prowincji jest prawie niemożliwy, surowców brak, nauczyciele się rozpierzchli po świecie, — słowem pogrom zupełny. I tu jednak będzie przeszkodą nie tyle może brak środków i surowców, lecz brak jasnego uświadomienia kierunku, w którym towarzystwo dalej kroczyć powinno. Czy ma towarzystwo służyć celom zarobku uzupełniającego, dodatkowego, wypełniającego czas, wolny od innych zajęć gospodarczo-dochodowych, czy też ma być instytucją przechowującą tradycyjne stroje i sprzęty o charakterze nawskroś swojskim, a zarazem budzącą smak artystyczny i przywiązanie do własnych wytworów, czy też wreszcie — ma łączyć jedno i drugie razem. Każdego ogarnia chęć odgadnięcia myśli i zamiarów niezmordowanego na tem polu pracownika, ś. p. Karola Benniego, który jednak wyraźnych wskazówek następcom swoim nie zostawił. Trudność obrania własnej, samoistnej drogi dalszego postępowania potęguje się jeszcze przez to, że kapitały towarzystwa zostały umieszczone w dużym, kosztownym domu, zbudowanym według myśli ogółowi szerszemu nieznanej, a położonym w takiej dzielnicy Warszawy, że wyzyskanie tej nieruchomości w celach dochodowych jest zgoła niemożliwe i, zdaje mi się, zawsze niemożliwem pozostanie. Jeżeli kierownicy towarzystwa przy utrzymaniu tej nieruchomości obstawać będą, to działalność samego towarzystwa będzie skazana na wieczną chwiejność, bezprogramowość, a może nawet na całkowity paraliż. Tymczasem dziś już należałoby się zdecydować na kierunek wyraźny i taki, któryby pozwolił oprzeć dalszy rozwój towarzystwa nie na filantropji, lecz na dobrze obliczonej kalkulacji gospodarczej.

Sprawa przemysłu ludowego w Galicji, jeżeli sądzić z urywkowych danych, przedstawia się dzisiaj bodaj czy nie najlepiej. Koło tego ogniska błądzi tam myśl odbudowy zniszczonego dobytku i urządzeń domowych. I tu jednak, jak w innych dzielnicach Polski, słabą stroną zamierzeń widzieć należy w niedość jasno określonych założeniach zasadniczych, które miałyby przyświecać działalności towarzystwa i tylko wspólne kiedyś omówienie sprawy położy kres wahaniom.

Wojna obecna toczy się, jak wiemy, głównie pod hasłami ekonomicznemi. Wygra ten, kto zdoła uzyskać dogodniejsze

warunki gospodarcze dla swojej przyszłości. I dopóki warunki te zabezpieczone nie zostaną, wojna toczyć się dalej musi. Same zwycięstwa militarne nie wystarczą i zwycięzców nie zadowolnią. *Warunki zwycięskie będą polegały na zabezpieczeniu sobie dostępu do surowców.* Źródłem surowców dla państw centralnych były dotąd przeważnie te kraje, które w tej chwili wchodzą w skład koalicji (Ameryka północna, Argentyna, Rosja, kraje śródziemnomorskie). Oprócz tego wiele z tych krajów były dla przemysłu państw centralnych poważnymi odbiorcami.

W roku 1912 stosunki dowozowo-wywozowe w Niemczech przedstawiały się w sposób następujący:

	dowóz	wywóz
surowiec dla celów przemysłowych	55%	26%
towary	15%	64%
żywność	27/%	8%
bydło	2,4%	0,1%

Wartość dowozu do monarchji austrjacko-węgierskiej w roku 1913 wynosiła $4^1/_2$ miljarda, podczas gdy wywóz przedstawiał wartość $3^1/_2$ miljarda koron. I tu dowóz surowca i jego wywóz przedstawia się jak 9 i 5, zaś dowóz i wywóz wyrobów przemysłu jak 3 i 5. I tu zatem, jak widzimy, o samodzielności gospodarczej państw centralnych i bez dostępu do źródeł surowców i rynków zbytu pomyśleć trudno.

Z drugiej strony państwa koalicji w dziedzinie przemysłu doznawały, ze strony osobliwie Niemiec, usług poważnych i w stosunkach powojennych może zbyt wielkiej zatwardziałości nie wykażą.

A zresztą tak zwane prawo, a raczej zdolność przystosowania do nowych warunków życia ludzkość wykazuje w stopniu niezmiernie wysokim.

Jednak jeżeli na sprawę toczących się obecnie zapasów spojrzeć ze stanowiska gospodarczego, to, powtarzamy, rozstrzygających zwycięstw dopiero oczekiwać należy.

Podczas walnego zebrania delegatów związku towarzystw przemysłowych (w d. 6 maja r. b.) w Poznaniu podniesiono skargę, że *zjazd* zwołano na *dzień roboczy*, nie zaś na święto. Zebranie w sposób stanowczy wypowiedziało się przy tej sposobności przeciw obradom w święta i niedziele. Skargi tego rodzaju u nas słyszy się, niestety, o wiele częściej niż w Poznańskiem, a zwłaszcza u innych narodów, i to słyszy się nie wśród przedstawicieli świata pracującego fizycznie, lecz wśród naszej inteligencji zawodowej i stąd powstają nieraz zażarte

spory. Dziwić się temu nie należy, jeżeli się zważy, że w naszych warunkach wszelkie zjazdy pociągają poważną stratę czasu. Brak kolei wogóle, brak dogodnych połączeń kolejowych a duże, bądź co bądź, odległości już na sam przejazd dużo czasu zabierają. Jeżeli do tego dodać sławetną naszą niepunktualność, która sprawia, że żadne zebranie o oznaczonym czasie się nie rozpoczyna, a do tego dołączyć jeszcze brak doświadczenia w kierowaniu obradami a gadulstwo bez końca, to na zjazdy nasze istotnie dnia roboczego nieraz żałować można.

Z drugiej atoli strony trzeba pamiętać, że wszystkie przytoczone tu słabe strony naszych zjazdów są przejściowe. Długość linji kolejowych już teraz, podczas wojny, znacznie się pomnożyła i, miejmy nadzieję, będzie dalej rosła odpowiednio do potrzeb kraju.

Formy jawnego życia zbiorowego będą również ulegały coraz większemu wyrobieniu i będą się doskonaliły. Dość przypomnieć zebrania sejmików spółek zarobkowych w Poznańskiem. Jeszcze lat temu 15—20 utrzymać prawidłowy bieg obrad było tam niezmiernie trudno. Uczestnicy zjazdów nie zupełnie zdawali sobie sprawę ze swojej roli i swoich obowiązków. Każdy uważał sobie za obowiązek zabierać głos, chociażby sprawa, którą chciał poruszyć, już przez innych była zupełnie dostatecznie wyjaśniona. Sama forma przemówień pozostawiała dużo do życzenia. Referenci nie zawsze utrzymywali się ściśle w granicach swego tematu. Słowem i tam był zamęt i mitręga, i tam było powodów do narzekań o wiele więcej. Dziś tam uczestnicy zjazdów umieją nie tylko lepiej mówić, ale nawet lepiej milczeć i słuchać, starają się zapamiętać przebieg obrad, argumentację mówców, robią notatki, uczą się, a po powrocie do domu uczą innych. Dziś tam już ludzie nie uważają zjazdów za swojego rodzaju rozrywkę po pracy; rozumieją, że zjazd to praca, to służba publiczna, służba dla siebie, dla najbliższej okolicy i dla całej ojczyzny. Służby tej przygodnie, od niechcenia pełnić, nie wolno; nie wolno na nią przeznaczać resztek dnia świątecznego, trzeba jej oddawać dzień roboczy, dzień pracy. A gdy się uwzględni jeszcze i ten fakt, że w życiu spółkarskiem czynny udział bierze częstokroć duchowieństwo, które w niedziele i dni świąteczne na miejscu pozostawać musi, to wydaje się, że i u nas powinnoby się już zerwać ze zwyczajem zwoływania zebrań i zjazdów na dni świąteczne i niedziele.

Żądania gospodarcze Galicji. Galicja, aczkolwiek najgorzej doświadczona przez wojnę, aczkolwiek najcięższe ofiary

gospodarcze poniosła dla państwa, traktowana jest przez rząd wiedeński do ostatniej chwili w sposób jaknajbardziej opłakany.

To też wzburzenie wśród ludności wzrosło na tle gospodarczem do bardzo poważnych rozmiarów, wobec czego i Koło Polskie w uchwałach komisji gospodarczej postanowiło zażądać od władz centralnych załatwienia niezwłocznego następujących kwestji:

Podniesienia *cen* zakupu na *zboże* i *bydło* w Galicji na podstawie rzeczywistych kosztów produkcji, obliczonych przez Centralny Komitet Towarzystw; *określenia kontyngentu zboża i paszy*, które się ma dostawić państwu, *na podstawie faktycznych danych*, zestawionych przy fachowym współudziale Centralnego Komitetu Towarzystw Rolniczych, a nie, jak dotąd, na zasadzie opinji Państwowego urzędu żywnościowego; natychmiastowego *wstrzymania w Galicji rekwizycji bydła rogatego*, aż stan faktyczny bydła, zmniejszony specjalnie w Galicji, dorówna innym krajom koronnym; *oddania zakupu bydła i produktów rolnych organizacjom rolniczym*, oraz rozdziału odpowiednich kontyngentów między powiaty i gminy i przy pomocy owych organizacji dostarczania jeńców i robotników wojskowych do żniw i sianokosów; ułatwienia robotnikom rolnym i służbie folwarcznej nabywania odzieży; udogodnienia importu bydła, koni i nasion z zagranicy bez pośrednictwa prywatnego; *podniesienia udziału Galicji w dostawie nawozów sztucznych do 30%* i dostawy przeznaczonych dla Galicji nawozów sztucznych, maszyn i nasion przez uprzywilejowany fracht wojskowy; uwalniania z wojska i urlopowania galicyjskich robotników rolnych w równej mierze, jak to ma miejsce w innych krajach koronnych, specjalnie zaś zwalniania od wojska pracowników organizacji rolnych, zajętych przy gospodarczej odbudowie kraju; *przyznania większej samodzielności Centrali Odbudowy kraju* i reformy Rady Przybocznej tejże instytucji; szybkiej odbudowy kooperatyw rolnych i innych związków, specjalnie zaś *przyznania środków pieniężnych kooperatywom polskim na cele reorganizacji i wynagrodzenia szkód poniesionych;* odpowiedniego odszkodowania Galicji za tę różnicę, jaka powstała, ponieważ władze wojskowe płaciły w Austrji niższe ceny za bydło, niż na Węgrzech, rekwirując równocześnie na znacznie większą skalę; przyznania Galicji odpowiednio do szkód i świadczeń wojennych udziału w korzystaniu z demobilizacji; powołania Polaków na wybitne stanowiska w ministerstwie, Urzędzie Żywnościowym oraz wszystkich Centralach gospodarczych i obsadzenia wszystkich galicyjskich filji oraz zastępstw tych Centrali wykwalifikowanymi fachowcami; wypłaty za świadczenia wojenne i prawomocnego zobowiązania się państwa do odszkodowania szkód wojennych.

Żale wytoczone przez Komisję są jaknajgoręcej popierane przez całą ludność, tembardziej, gdy się do tego doda jeszcze niesłychany wprost stan aprowizacji miast galicyjskich.

To też gospodarcze sprawy przyczyniły się, nie ulega wątpliwości, bardzo decydująco do tego, iż Polacy wobec rządu Seidlera stanęli na nieprzejednanem stanowisku.

„Monitor Polski".

Od Komisji Organizacyjnej Związku Rewizyjnego.

W d. 9 lipca r. b. przedstawiciel Komisji został zaproszony na konferencję, dotyczącą Związku ogólnokrajowego. Wobec obawy, żeby nazwa projektowanego Związku nie nasuwała myśli, że poza tym jednym związkiem inne powstawać nie mogą, przedstawiciel zgodził się na zmianę tytułu, który będzie brzmiał: „Polski Związek Rewizyjny spółek kredytowych". Po wprowadzeniu niektórych drobnych poprawek w projekcie, mają podpisać jako inicjatorki spółki kredytowe w ilości około 10, poczem ustawa, po przetłómaczeniu na język niemiemiecki, ma być złożona władzom okupacyjnym do zatwierdzenia.

Do Spółek Kredytowych. Ażeby przygotować spółki kredytowe do rozpoczęcia sprężystej pracy w warunkach życia powojennego, Biuro Doradcze przy Komisji Organizacyjnej Ogólnokrajowego Związku spółek kredytowych pragnie dopomódz tak towarzystwom wzajemnego kredytu, jak również towarzystwom drobnego kredytu do możliwie szybkiego uregulowania zaległości biurowych, spowodowanych przez wojnę. W tym celu Biuro zwraca się ponownie do kierowników spółek kredytowych z prośbą o wczesne zamawianie sobie pomocy fachowej, aby objazdy i wizytacje instruktorów można było ułożyć według planu, pociągającego najmniej kosztów i rokującego możliwie największą wydajność ich pracy.

Biuro zwraca zarazem uwagę, że ludzi gruntownie znających księgowość i gotowych każdej chwili za niewielkie wynagrodzenie ofiarować swoje wiadomości na usługi spółek kredytowych w dzisiejszych czasach jest dużo. Zużytkować te siły, nie dać im się zmarnować, przeciwnie dać im możność przetrwania ciężkich chwil, jakie przeżywa cały naród, — to nawet nasz obowiązek obywatelski. Wielu z tych przygodnych

na razie pracowników na niwie spółkarstwa kredytowego przylgnie do naszych organizacji finansowych, ożywi je, i może się stać zaczątkiem ich rozkwitu.

Wszelkie zgłoszenia w tym względzie ze strony spółek kredytowych Biuro przyjmuje najchętniej; przez wybór odpowiednich ludzi będzie się starało wymaganiom spółek uczynić zadość.

Nie należy opuszczać rąk, nie należy wyczekiwać do ostatniej chwili, gdyż potrzeby życia gospodarczego rosną, a zaspokoić je będziemy musieli własnemi siłami, na drodze samopomocy, na drodze spożytkowania całego materjału ludzkiego, jaki mamy pod ręką.

Pisma polskie prosimy o powtórzenie niniejszej odezwy.

Zawieszenie kursów w Ołtarzewie. Czytamy w „Społem": „Dnia 1-go b. m. upłynął termin przyjmowania zgłoszeń od kandydatek i kandydatów na Praktyczne Kursy kooperacji w Ołtarzewie. Z nadesłanych 39 zadań zakfalifikowano do przyjęcia zaledwie 13. Z tych tylko 7-iu kandydatów mają zapewnione stypendja od stowarzyszeń; reszta — niepewni. Wobec tak małej liczby zgłoszeń — dla prowadzenia kursu trzeba conajmniej 40 słuchaczy — Dyrekcja Związku w porozumieniu z Centr. Wydziałem Społeczno-Wychowawczym postanowiła Kursów w nadchodącym roku szkolnym nie uruchamiać. Na najbliższym zebraniu Wydziału Społ. Wych. będzie omówiona sprawa zużytkowania lokalu Kursów oraz środków, wyznaczonych na ich prowadzenie."

Zmarł w Poznaniu *ś. p. Paweł Spandowski*, sekretarz Związku Spółek Zarobkowych, dzielny pracownik na polu spółkarstwa polskiego w zaborze pruskim.

Przegląd czasopism.

„Odrodzenie", Lwów Nr. 6 za czerwiec zawiera: 1) okólnik Związku do spółek w sprawie nadsyłania kwestjonarjuszów statystycznych i bilansów za lata ubiegłe. 2) *Pod własnym dachem.* Zawiadomienie o przeniesieniu biur Banku Związkowego wraz ze Związkiem do gmachu własnego przy ul. Akadamickiej 1. 4. i życzenia jakie z tego powodu redakcja składa Bankowi. 3) *W sprawie słownictwa spółdzielczego.* Dr. Edwarda Taylora. 4) *W sprawie lombardowania pożyczek wojennych* Wojna nagromadziła w stowarzyszeniach znaczne nadwyżki gotówki, które stowarzyszenia wobec braku zgłoszeń po pożyczki uwięziły w pożyczkach wojennych. Przewidywany koniec wojny, a w związku z nim masowe wycofywanie wkładów budzi uzasadnioną obawę władz spółkowych. Kry-

zys da się zażegnać li w tym wypadku, o ile sprawa lombardowania pożyczek wojennych będzie rozstrzygnięta przez Bank austrjacko-węgierski na korzyść spółek. Kwestja ta ma być poruszona na jednym z najbliższych posiedzeń parlamentu austrjacko-węgierskiego przez prezydjum koła polskiego. 5) *Ostrzeżenie z powodu zniszczenia ksiąg gruntowych.* 6) *Rezerwy.* Autor omawia artykuł p. Siegla w kwestji tworzenia rezerw ubezpieczeniowych, wydrukowany w Nr. 28 „die Genossenschaft", zaznacza on, że stanowisko p. Siegla w tej sprawie podziela w zupełności Związek galicyjski, a nawet zaleca stowarzyszeniom stosowanie jego w praktyce Polega on na zasadach następujących: wysokość rezerwy winna być zawisłą od biernej pozycji bilansu, z której powstają wszystkie aktywa, t. j. sumy wkładek oszczędności i długów zaciągniętych do obrotu. Rezerwa winna wynosić 5% tej sumy i dzielić się na poszczególne rezerwy, więc n. p. wekslową, hypoteczną, nieruchomości i kursową. Szczególnie tej ostatniej poświęca autor wiele miejsca z powodu przewidywanej straty na kursie pożyczek wojennych 7. *Kilka słów o książeczkach wkładkowych stowarzyszeń kredytowych.* W. j. w. autor, zastanawiając się nad książeczkami wkładowemi, przychodzi do przekonania, że wadliwość ich jest przyczyną częstych nadużyć, pociągających za sobą straty bądź dla ich właścicieli, bądź dla stowarzyszeń. Uważa on za najwłaściwsze rozwiązanie tej sprawy przez ustawodawstwo państwowe, ponieważ to wymaga dość długiego czasu, nawołuje stowarzyszenia aby same na Og. Zebr. poruszyły tę sprawę i powprowadzały odpowiednie. zmiany. 8) *Jubileusz 50-letni czeskich spółdzielczych stowarzyszeń spożywczych.* 9) *Uwaga o rabatach i pomyłkach agentów.* 10) *Z ruchu spółdzielczego zagranicą.* 11) *Ustawodawstwo. Bibliografja i Kronika* zamykają numer.

Nr. 1 tygodnika „Społem" ukazał się 12 lipca r. b. Na wstępie redakcja wyłuszcza przyczynę, dla której dotychczasowy format wydawnictwa został zmieniony. Zjazd, wychodząc z założenia, że bez głębszego zrozumienia zasad spółdzielczych nie może być mowy o trwałych postępach naszego ruchu, i że najskuteczniejszym środkiem jest słowo drukowane, uchwalił przekształcić „Społem" na tygodnik popularny.

2) *Z VI go Zjazdu pełnomocników Związku.* Najważniejsze uchwały Zjazdu dotyczą: a) sprawy podwyższenia pensji pracowników stowarzyszeń, b) sprawy tworzenia dużych stowarzyszeń okręgowych, c) sprawy opodatkowania stowarzyszeń na działalność kulturalno-oświatową w stosunku 5% od ogólnej sumy budżetu, d) opracowania zmian i dopełnień, niezbędnych dla przystosowania czynności Związku do nowych warunków egzystencji, e) postanowienie zwołania Ogólnokrajowego Zjazdu stowarzyszeń spożywców celem omówienia spraw pierwszorzędnej wagi, a przedewszystkiem 1-o prawodawstwa o kooperatywach, 2-o organizacji dużych stowarzyszeń, 3-o pracy społeczno-wychowawczej, 4-o zaopatrywania ludności w artykuły pierwszej potrzeby. 3) *Edward Abramowski.* Wspomnienie pośmiertne. 4) *Z ruchu spółdzielczego zagranicą.*

Stanowisko, jakie zajęli kooperatyści rosyjscy względem obecnej rewolucji w Rosji i wytyczne, jakiemi postanowili się kierować w swych pracach na przyszłość *wymownie maluje* „Sojuz Potrebitielej" główny organ kooperatystów rosyjskich:

W dziedzinie polityki kooperacja spożywców, jak była tak i powinna pozostać apolityczna. Walka polityczna i namiętności polityczne są udziałem partji politycznych. Kooperacja ma dosyć roboty i bez tego. Zajęta jest ona ekonomiczną twórczością i budowaniem. Jako organizacja warstw pracujących, jest ona, naturalnie, nietylko demokratyczną, ale i socjalistyczną pod względem kierunku swej działalności.

Kooperacja spożywców występuje jako jedno z wielkich rozgałęzień ruchu socjalistycznego, i zdobycze kooperacji spożywców stopniowo zbliżają urzeczywistnienie socjalizmu".

Obecnie przeżywamy moment, w którym zbudzone z długiego ucisku masy rzuciły się do socjalizmu. Z naiwną, wzruszającą wiarą w możność urzeczywistnienia socjalizmu zaraz, w chwili obecnej, nieumiejętnemi rękami starają się one wpędzić życie gospodarcze kraju w socjalistyczne ramki. Kiedy zaś ekonomiczny stan kraju w żaden sposób nie daje się wtłoczyć w łożysko socjalistyczne naiwni reformatorzy posługują się siłą fizyczną. Głęboko sięgającą ruinę wnoszą oni w gospodarstwo ludowe. Bez rachuby rozrzutnie niszczą oni młode siły wytwórcze Rosji. Tym więcej wyrządzaja szkody krajowi, im więcej wykazują fanatycznego uporu, im mniej wsłuchują się w bicie pulsu realnej, żywej rzeczywistości.

Kooperatyści również wierzą w urzeczywistnienie socjalizmu. Wiedzą oni, że ono nastąpi, ale nie dziś, kiedyśmy do niego zupełnie nie przygotowani. Kooperatyści będą w dalszym ciągu krok za krokiem budować stopnie, po których lud pracujący wejdzie do świetlanego królestwa pracy. A teraz kooperatyści muszą ściślej skupić swe szeregi i zgodnie krok za krokiem pchać życie gospodarcze po drodze do socjalizmu.

Z silną wiarą w to, że zorganizowanymi wspólnymi wysiłkami przezwyciężymi wszystkie przeszkody na drodze kooperacyjnego rozwoju, przystępujemy do swych prac, stojących na porządku dziennym naszych zadań.

Kronika krajowa i wiadomości bieżące dopełniają treści numeru.

„Wiadomości gospodarcze". Lublin. W numerach 26—27 zamieszczono artykuły następujące: 1) *Zbliżenie gospodarcze mocarstw centralnych.* 2) *Powrót uchodźców.* 3) *Z życia gospodarczego Austrji.* Następują dalej zwykłe działy sprawozdawcze: korespondencja, sprawozdania instytucji gospodarczych. Kronika gospodarcza. Obwieszczenia i Przegląd prasy.

„Ziemianina" miesięcznika, wychodzącego w Warszawie, jako organ Związku Ziemian, pod redakcją Józefa Janoty Bzowskiego wyszedł ze znacznym opóźnieniem z powodu strejku drukarskiego zeszyt za maj i czerwiec w podwójnej objętości i zawiera artykuły następujące:

Dr. H Chrzanowski — Kilka słów w sprawie projektowanej reorganizacji Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

K. Wojciechowski. — Koła wzajemnej poręki.

C Łagiewski. — Współdzielczość w rolnictwie (dalszy ciąg).

W sprawie samorządu gminnego:

S. Grabowski. — Projekty zmian w samorządzie gminnym.

St. Zieliński — W sprawie nowej ustawy gminnej.

T. Matecki. — Kilka uwag w sprawie stosunków między plantatorami, a cukrownią (dokończenie).

L. K. — Szkoła instruktorek gospodarstwa wiejskiego. Odezwy.— Głosy czytelników.

Treść zeszytu dopełniają działy: Ze Związku Ziemian. Z towarzystw i instytucji rolniczych pokrewnych. Z postępu rolniczego. Z praktyki

rolniczej. Drobne porady. Pytania i odpowiedzi. Różne wiadomości. Przegląd piśmiennictwa. Z rynków zbożowych i produktowych. Z rynku pieniężnego.

„Odbudowy Kraju“, miesięcznika poświęconego sprawom gospodarstwa narodowego pod redakcją Leona Władysława Biegeleisena wyszedł nr. 6-ty za m. czerwiec r. b. i zawiera treść następującą: Prof. Adam Krzyżanowski: Różnice w nasileniu drożyzny. Stanisław Skarżyński: Dzisiejsza możliwość bimetalizmu Inż. Gustaw Szmejko: W przededniu odbudowy. Stanisław Zaleski: Zasady kredytu państwowego na odbudowę zniszczonych przez wojnę nieruchomości miejskich. Dr. Bronisław Wysoczański: O przemyśle chemicznym i farmaceutycznym w Galicji. Marja Dudrewiczowa: Organizacja przemysłu kobiecego Przegląd gospodarczy. Dział sprawozdawczy i Kronika dopełniają treści zeszytu. „Odbudowa Kraju“ nie zmieniła warunków prenumeraty, które wynoszą K. 8 — kwartalnie, a koron 15 — półrocznie. Adres Redakcji i administracji: Kraków, ul. Krowoderska 26. Telefon 1093.

Redaktor: **Antoni Rząd.** Wydawca: **Bank Towarzystw Spółdzielczych.**

Drukarnia Literacka, Warszawa, Nowy-Świat 22.

Banku Towarzystw Spółdzielczych

dnia 31 lipca 1918 r.

STAN CZYNNY.	Pozycje rublowe		Pozycje markowe	
Gotówka w skarbcu	385.642	62	570.654	65
„ „ Kasie Krajowej			66.060	74
„ „ bankach miejsc.			77.928	76
Pieniądze austrjackie			26.510	39
„ zagraniczne			69 521	55
Bilety Skarbu Rosyjsk. (serje)	364.700	—		
Papiery proc. własne			427.749	88
„ „ kapitału zapas.	55.032	51		
Różne kupony	233.935	01		
Weksle zdyskontowane	1.840.781	05	2.402 422	82
Zastawy terminowe	60.622	42	888.645	20
Rachunki otwartego kredytu	575.446	18	1.552.352	52
Rachunki korespondentów:				
a) tow. wzajemn. kredytu	283.692	90	998.220	77
b) „ drobnego „	656.914	12	1.016.792	—
c) stowarzyszenia rolnicze	155.155	55	1.011.860	06
d) różne spółki	14 918	52	649.855	84
e) różni korespondenci	123.659	66	322.343	13
Nasi korespondenci	93.779	82	145.749	44
Rachunki w likwidacji	375.579	98		
Weksle posłane do zainkasow.	40.054	42	12.000	—
„ inkasowe w portfelu	8.892	17	5.515	—
Dom Banku			1.566.282	—
Ruchomości			2.160	—
Koszty handlowe			197.635	66
Różne rachunki	59.870	85	50.598	63
Niedobór bilansu rublowego (pokrywa się nadwyżką bilansu markowego)	1 656.793	19		
	6.985.470	97	12.060.859	04

STAN BIERNY.	Pozycje rublowe		Pozycje markowe	
Kapitał zakładowy	2.000.000	—		
„ zapasowy	55.043	84		
Rezerwa specjalna	78.172	03		
Wkłady terminowe	1.637.414	48	550.239	27
„ czekowe	353.244	54	5.147.176	55
„ oszczędnościowe	291.787	56	675.406	97
Rachunki korespondentów:				
a) tow. wzajemnego kredytu	20.074	26	235.343	38
b) „ drobnego „	175.105	32	186 185	53
c) stowarzyszenia rolnicze			152.212	91
d) różne spółki	978	96	1.976	38
e) różni korespondenci	6.883	47	111.978	84
Nasi korespondenci	244	12	85.735	99
B-k Związku Spółek Zarobk.			1.331.742	95
Rachunki w likwidacji	92.013	30		
Weksle złożone do zainkasowania	49.975	71	11.515	—
Weksle zredyskont. w Rosyjskim Banku Państwa	487.589	04		
Dług Rosyjsk. Bankowi Państwa	1.718.351	67		
Nieopłacone przekazy	123	20		
Niepodniesiona dywidenda	4.608	63		
Podatki pobrane	241	97	7.927	36
Procenty i prowizja	763	27	336 337	24
Różne rachunki	12.855	60	104.784	36
Nadwyżka bilansu markowego:				
a) pokrycie rb. 1.656.793.19 po 142 (kurs najwyższy 31/7)			2.352.646	33
b) rezerwa walutowa			769 649	98
	6.985.470	97	12 060 859	04

Poświęcony sprawom spółek kredytowych miesięcznik

SIŁA

wychodzi pod kierunkiem Banku Towarzystw Spółdzielczych pod redakcją *Antoniego Rząda.*

Przedpłata na rok 1918 wynosi:

20 marek lub 34 korony rocznie,
10 „ „ 17 koron półrocznie.
Cena numeru pojedyńczego 2 marki.

Komplety numerów z r. 1917 są do nabycia po 10 marek lub 17 koron.

Pieniądze można nadsyłać przekazem pocztowym *pod adresem Banku*, Warszawa ul. Jasna 1.

Spółki, będące z Bankiem w stałych stosunkach, mogą regulować przedpłatę ze swego rachunku.

Uprasza się odbiorców o podawanie dokładnego adresu *pocztowego*, aby uniknąć nieporozumień i reklamacji.

Geprüft und freigegeben Presseverwaltung Warschau, den 7/VIII 1918.